Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



Czasopismo poświęcone rozwojowi postępowego Ogrodnictwa i Rolnictwa w Polsce

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: TARNÓW, UL. MARSZ. FOCHA 16
SKRYTKA POCZTOWA 125 KONTO P. K. O. Nr. 408.606

Rok V Tarnów, dnia 1 lutego 1936 r. Nr. 2

Prenumerata w kraju wynosi: Rocznie 4 zł, półrocznie 2.50 zł, kwartalnie 1.50 zł, numer pojedynczy 50 gr. — Prenumerata roczna na Amerykę 2 dol., na Francję 25 fr, na Czechosłowację 32 koron cz., na Niemcy 6 marek



Rok V | Tarnów, 1 lutego 1936 r. | Nr. 2

DZIAŁ SADOWNICZY

Dr FRANCISZEK GOC, Kraków

Sadownictwo w gospodarstwie małorolnych

Wraz z rozpowszechnianiem się sadownictwa na wsi wyłaniają się nowe problemy, zwłaszcza w gospodarstwach małorolnych. Zachodzi tu pytanie, jakim systemem sadzić drzewa owocowe; czy zwartym, gdzie drzewa po kilkunastu latach pozostają same dla siebie i nie dopuszczają prócz traw do uprawy żadnych innych roślin skutkiem zacieniowania, czy też spółrzędnym, względnie piętrowym, umożliwiającym kultury różnych roślin rolnych i warzywnych na stałe, przez cały czas istnienia sadu.

Nasuwa się też drugie pytanie, łączące się ściśle z pierwszem, mianowicie — jakie drzewa sadzić w gospodarstwie małorolnem wysokopienne, półpienne czy niskopienne.

Przystępując do rozpatrzenia tych spraw, musimy zauważyć, że gospodarzowi małorolnemu, posiadającemu tak skąpą ilość ziemi, trudno się zgodzić na to, by drzewa owocowe miały być sadzone same dla siebie z wykluczeniem innych roślin uprawnych. Nie może małorolny zrezygnować z przeważnej części płodów rolnych, stanowiących jego główne pożywienie i jego podstawę egzystencji na rzecz drzew owocowych, w zamian za owoce. Wiadomo bowiem, że owoce mogą przynieść rolnikowi nawet bardzo wielki dochód, ale tylko wtedy, jeśli się ich zrodzi dużo i jeśli się je korzystnie sprzeda. W przeciwnym razie nie są w stanie zastąpić rolnikowi zboża, ziemniaków itp. ziemiopłodów i nie uchronią go od głodu.

Chcąc zaś mieć łatwy i zyskowny zbyt owoców, trzeba ich mieć dość dużo, aby się opłaciło kupcowi przyjść po nie, względnie aby wogóle zechciał się niemi kupiec zainteresować. Dlatego trzeba mieć w sadzie

dużo drzew jednakowej odmiany, czyli że w małych gospodarstwach wypadnie sadzić w tym celu zaledwie jedną, dwie lub trzy odmiany. Taka mała ilość odmian przedstawia wielkie ryzyko, gdyż wobec wielkiej zmienności czynników klimatycznych, wpływających na kwitnienie i zawiązywanie owoców, wszelkie przewidywania plonów są zawodne, zwłaszcza wobec faktu, że właściwości biologiczne drzew owocowych są dotąd przez naukę tak mało zbadane i poznane.

Dlatego drzewa owocowe, jako nie dające w małem gospodarstwie rolnem dostatecznej pewności plonów i dochodów, nie mogą uchodzić za podstawę egzystencji rodziny rolnika, a tylko mogą stanowić korzystny dodatek do gospodarstwa, mający zwiększyć dochodowość. To też małorolny gospodarz, nie mogąc zrezygnować z płodów rolnych i warzywnych, nie może sobie pozwolić na sadzenie drzew samych dla siebie, ale jedynie pośród innych roślin uprawnych stanowiących istotną podstawę jego życia.

Łączenie drzew owocowych z innemi roślinami uprawnemi powoduje zawsze mniej lub więcej silne oddziaływanie wzajemne, niekorzystne dla obu stron, zarówno w ziemi w rejonie korzeni przez wzajemne wygładzanie się, jak i nad ziemią przez cień, jaki rzucają drzewa owocowe na rośliny uprawne.

To tez małorolny, nie mając ani piędzi ziemi do wyzbycia się, musi pilnie baczyć na to, aby rośliny uprawne nie odczuwały zbyt dotkliwie obecności drzew owocowych nad sobą. W tym celu będzie sadził drzewa owocowe nie systemem zwartym, w odległościach 10—12 m (jabłonie), ale jak najrzadziej, mianowicie w odległościach 15—20 metrów.

Nie będzie sadził ani półpiennych, ani tembardziej niskopiennych drzew, ale wyłącznie wysokopienne, zdając sobie jasno sprawę, że tylko wysokopienne drzewa owocowe pozwolą mu na konną uprawę roli w sadzie.

Przy dużych odległościach drzew owocowych zmniejszenie się plonu roślin uprawnych i upośledzenie ich jakości skutkiem zacieniowania jest procentowo mniejsze. Cień drzew wysokopiennych sięga wprawdzie dalej, niżeli niskopiennych, natomiast szybciej się przesuwa, jest więcej „ruchomy" i dzięki temu mniej szkodliwy.

Naturalnie — sprawa wysokości pnia drzew owocowych inaczej jest traktowana przez plantatorów amerykańskich, dysponujących olbrzymiemi obszarami ziemi. Również u nas ziemscy właściciele wielomorgowych gospodarstw wolą nieraz drzewa niskopienne (pomimo, iż trudne są do zabezpieczenia przed zającami). Niskopienne drzewa owocowe nie są bowiem bez zalet, a co najważniejsze, są o wiele tańsze, bo w szkółce wymagają zaledwie połowę tej pracy i czasu co wysokopienne,

Prenumeratorom, którzy zgóry uiścili należną przedpłatę w kwocie 4 zł za „H. O. R.", przysługuje prawo korzystania z premji w formie książeczki p. t. „O wyrobie win owocowych". Wysyłkę uskutecznia się po nadesłaniu 25 gr. w znaczkach pocztowych.

przez co są bardzo rentowne dla szkółkarzy i dlatego tak bardzo przez nich lubiane.

Nawet przy najrzadszem sadzeniu spółrzędnem drzew owocowych wysokopiennych nie da się uniknąć zmniejszenia i pogorszenia jakości plonów rolnych, zwłaszcza w pasach, biegnących najbliżej drzew. Dlatego umiejętne a obfite nawożenie, oraz właściwy dobór roślin mniej wrażliwych na zacieniowanie będzie tu bardzo na miejscu.

A wtedy wysokopienne drzewa owocowe, posadzone w dużych odległościach, będą korzystnym dodatkiem gospodarstwa małorolnego i będą wzmocnieniem podstawy jego rentowności, a zarazem rozszerzeniem jego granicy, wzgl. zasięgu nie wszerz, ale w górę na wysokość (skąd właśnie wywodzi się nazwa gospodarstw „piętrowych").

Takie gospodarstwa „piętrowe", racjonalnie założone będą w stanie w dużej mierze złagodzić głód ziemi na przeludnionej wsi polskiej.

Prof. E. JANKOWSKI

Wyśmienita

Mało się jeszcze u nas hoduje delikatnych gruszek na ścianach i murach, a jest to jedyny sposób otrzymywania tych słusznie wysokocenionych owoców z odmian na mróz czułych i więcej ciepła wymagających. Do nich należy zaliczyć tylko pomologom naszym znaną wyśmienitą (Berurré Superfin). Jest to rywalka komisówki i nawet dosyć do niej podobna, tylko nieco szarawa i przy ogonku bardziej zwężona. Pora dojrzewania taż sama — w końcu października i w listopadzie. Nie trzeba jej jednak hodować na ścianie południowej, bo wtedy będzie dojrzewała już we wrześniu. Niektórzy twierdzą, że jest b. płodna. Miałem drzew kilkanaście w Jankowie i parę w Skarbonce, ale nie mogę ich plenności chwalić; była taka prawie mało płodna jak komisówki.

Formą odpowiednią dla niej byłyby palmety Nerriera o 4, 5 piętrach, z drzew szczepionych podwójnie: (na dziczku Cukrówka, a na niej Wyśmienita). Należałoby drzewa sztucznie opylać pyłkiem różnych odmian np. Liońskiej, Amanlisa Diuszesy wczesnej.

Za trudy wynagrodzi owocami, wyborowego, winkowatego smaku.

Prof. E. JANKOWSKI

Ładny Raczek

Mam parę drzew amerykańskiego Raczka Hyslop. Jest on zapewne krzyżówką otrzymaną z rajskich, jak inne dość liczne Raczki (Crab). w Stanach Zjedn. z siewu wyhodowane.

Drzewa rosną w ziemi piaszczysto-próchnicowej, ale dostatecznie wilgotnej. Mają korony kuliste, bardzo gęste liście średniej wielkości, niezbyt tęgie. Co drugi rok są całkowicie okryte owocami, do 4 cm. długiemi, świetnie karminowo i purpurowo zabarwionemi. Jabłonka tak przystrojona, ślicznie wygląda i może być ozdobą ogrodu przy domu. Jabłuszka dojrzewają w jesieni; dają się jeść, ale są jałowe, za to bardzo cenne

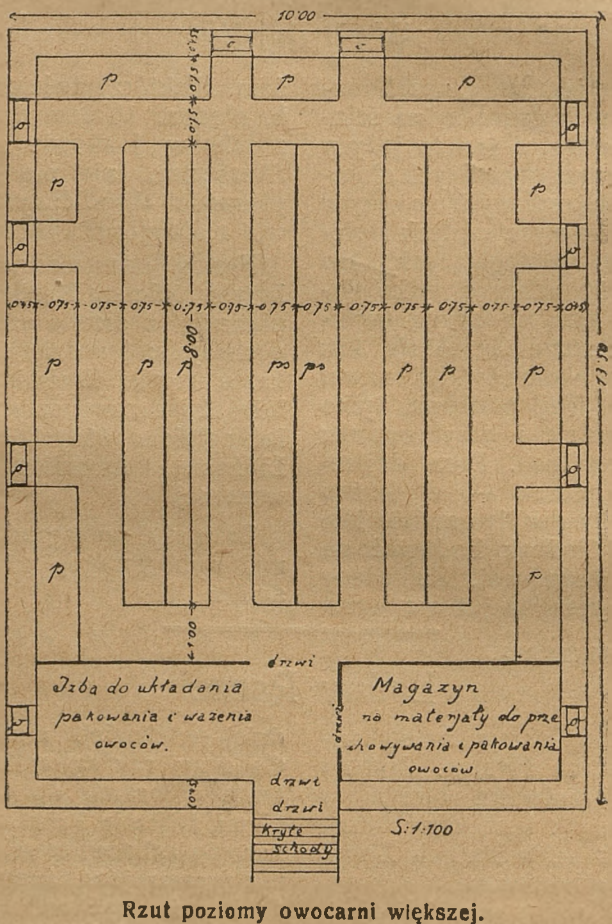
na galaretę, która z rozgotowanych owoców jest pięknie czerwona, smaczna. Zapewne lepiej gotować je z różnemi renetami zmieszane.

Na mróz Hyslop jest wytrzymały; zimę w 1929 r. zniósł bez żadnej szkody. Natomiast wydaje się czuły na przymrozki na kwiecie. Po śniegu z 2 maja i mrozkach do 4°C z 3 i 4 maja r. ub. stracił wszystkie prawie zawiązki, a miał ich bardzo dużo.

KAZIMIERZ BRZEZIŃSKI, dyr. Państw. Szkoły Ogrod., Lwów

Przechowywanie owoców

Zależnie od wielkości owocarni, krzątaniny bywa dosyć, a owoce w stanie doskonałym



Rzut poziomy owocarni większej.
p = półki, ps = półki lub szuflady, o = okna.

można utrzymać tylko przy najdalej posuniętej drobiazgowości.

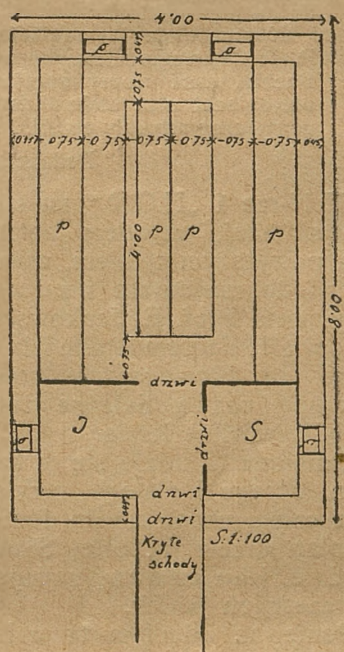
Handlu owocami nie można zrozumieć bez odpowiedniej przechowalni; ogrody wielkie powinny posiadać własne na ten cel budynki, i jak nie można po-

myśleć majątku ziemskiego bez stodoły, śpichlerza, tak większa produkcja owocarska nie może być bez wzorowej przechowalni, szopy na owoce i podręcznej piwnicy. Właściciele zaś małych ogrodów mogą wystawić jedną wspólną owocarnię. W ośrodkach zaś uprawy sadowniczej, powinny powstać związkowe przechowalnie na owoce, któreby odrazu i ogniskowały handel miejscowemi owocami. Ryc. 1 i 2 przedstawiają projekty takich przechowalni.

Przy odrobinie zapobiegliwości producentów, jak również i kupców, na drodze spółek czy kooperatywy, łatwo by mogły powstać owe składy na owoce, a skombinowawszy je jeszcze z fabryką przeróbek owocowych, podnieślibyśmy nasze owocarstwo do poziomu zachodnio-europejskiego handlu owocami.

Mówiąc o przechowalniach na owoce, nie mogę pominąć faktu, że częściowo z subwencji Ministerstwa Rolnictwa, a częściowo kosztem Tow. Ogrodniczego w Krakowie wybudowano wzorową owocarnię na Prądniku Czerwonym pod Krakowem w Zakładzie Sadowniczym „Glinka", będącym własnością Towarzystwa Ogrodniczego — krakowskiego. Przechowalnia ta, jest to wolno stojący budynek zagłębiony 2 metry poniżej terenu z dwoma komorami

Rzut poziomy przedstawia cztery ubikacje; w środku klatka schodowa i chłodnia, a symetrycznie na prawo i lewo duże komory, stanowiące właściwe przechowalnie. Są to ubikacje po 3 metry wysokie, 13 metrów długie i 5 metrów szerokie. Ściany wykonane z betonu 40 cm. grube. W środku komory trzy filary żelazno - betonowe dźwigają belkę żelażno - betonową, biegnącą wzdłuż pod stropem. Na bocznych ścianach i na tej belce spoczywa strop, to jest płyta żelazno-betonowa o grubości 12 cm., pokryta na górnej



Rzut poziomy owocarni mniejszej, p = półki, o = okna, J = Izba do układania, pakowania i t. d. owoców, S = Magazyn na materjały do pakowania.

powierzchni cienką warstwą asfaltu, celem wstrzymania przeciekania wody. Od zimna i mrozu, a także od zbytniego nagrzewania komór przez słońce, zabezpiecza pokrycie stropu i bocznych ścian warstwa ziemi około 1 metra grubości. Każda komora w ścianie naprzeciw drzwi posiada okna. c. d. n.

WIKTOR BUCHTA, Insp. Państw. Zakładu Dośw. w Bratisławie

Papierówka biała

Od p. Insp. W. Buchty z Bratislawy, otrzymaliśmy poniższy artykuł nawiązany do notatki p. Prof. E. Jankowskiego, p. t. „Papierówka biała".

Artykuł ten podajemy po przetłumaczeniu w całości ze względu na jego wartość.

Równocześnie komunikujemy P. T. Czytelnikom, że Pan Insp. Buchta, nasz dobry przyjaciel przyobiecał nam stale nadsyłać pożyteczne artykuły do „H.O.R."

Redakcja.

W N-rze 1 „H.O.R." na stronie siódmej, czytałem notatkę pod powyższym tytułem, znanego mi dobrze autora i zarazem przyjaciela Prof. E. Jankowskiego o wielce dobrem letnim jabłku, które na Słowaczyźnie znane jest pod nazwą Sklenne żółte, albo Prieświtne letnie.

Odmiana ta udaje się w każdym okręgu i dlatego przyjęto ją z całem uznaniem do doboru odmian drzew na całej Słowaczyźnie, jako odmianę najlepszą z wczesnych jabłek.

Ponieważ odmiana ta należy do doboru drzew owocowych w powiatach sąsiadujących z Polską, gdzie daje znakomite rezultaty, niema zatem najmniejszej wątpliwości, żeby nie była dobrą odmianą w niektórych powiatach Polski graniczących ze Słowaczyzną.

Zaletą tej odmiany jest to, że tworzy zdrowe drzewa, że rodzić zaczyna bardzo wcześnie, nawet na drzewach 2 do 3-ch letnich, bardzo często jeszcze nieuformowanych w szkółce. Spotyka się niekiedy całe drzewka formalnie oblepione owocami — zwłaszcza na formach krzaczastych. Po wysadzeniu na miejsce stałe, drzewka rodzić zaczynają już w drugim roku. Owoce średniej wielkości, pięknej formy i ze skórką przy zbieraniu zieloną — w dojrzeniu przechodzi na złoto-żółtą. W okolicach cieplejszych dojrzewa już w lipcu. W północno-wschodnich powiatach owoce dojrzewają w czasie kiedy rolnicy kończą zbiory zbóż, t. j. w czasie największych upałów. Owoce też dzięki temu, zyskują wysoką cenę. W niektórych powiatach n. p. w Turczańskim Św. Marcinie jabłkami Papierówki białej wynagradza się ludzi zajętych pracą przy żniwach.

Owoce należy obierać z drzew na kilka dni przed dojrzeniem, a potem ułożyć w miejscu suchem. Nie dobrze jest zostawiać owoce na drzewie do czasu zupełnego dojrzenia, bo prędko przejrzewają i stają się mączyste i bez smaku. Zebrane na kilka dni wcześniej, mają wyborny smak i zapach. Znoszą też także i dobrze transport.

Owoce Papierówki białej są dość lekkie, bo wchodzi na 1 kg. 10—15 sztuk. Ponieważ jednak drzewa tej odmiany dobrze rodzą, więc wyrównują tę stratę lekkości. Na wyrób win, czy jabłecznika odmiana ta nie jest dobrą, dlatego przy wysadzeniu większej ilości drzew zachodzi pewne ryzyko spieniężenia owowów.

Tam, gdzie w pobliżu jest pewny rynek zbytu, n. p. przy większych miastach, ośrodkach przemysłowych i kuracyjnych, przy zakładaniu sadów handlowych można sadzić 10—20% tej odmiany.

ANTONI GŁADYSZ

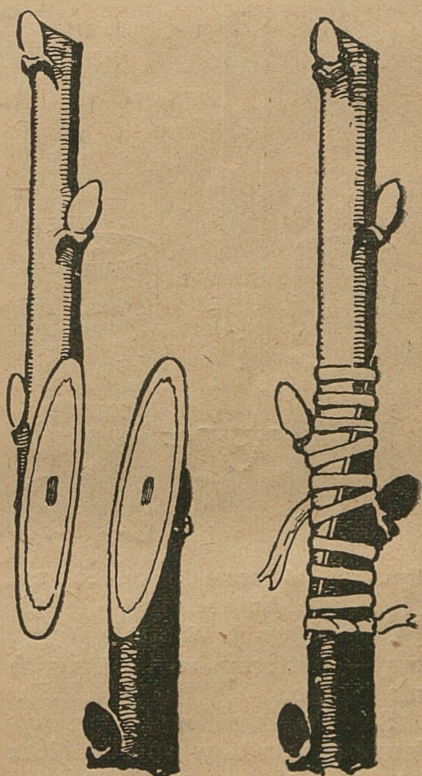
Zbliża się czas szczepienia drzewek owocowych

W miesiącu, lutym kiedy jeszcze przyroda jest martwa, kiedy jeszcze rolnicy na dobre wypoczywają, to ogrodnicy są już w pełnym toku pracy i ożywionego ruchu. Gdy jedni skrzętnie uwijają się przy siewie nasion do skrzyń inspektowych, przesadzaniu rozsad, powiększaniu inspektów i t. p., to inni na dobre już szykują się do uszlachetniania drzewek przez szczepienie. Szczepią jabłonie, grusze, czereśnie, wiśnie, śliwy a w szklarniach kończą uszlachetnianie agrestów, porzeczek i winorośli.

Przez szczepienie rozumie się odjęcie małej gałązki, lub tylko oczka z rośliny szlachetnej i umieszczenie go na odpowiedniej podkładce w ten sposób, że część ta zrośnie się zupełnie z podkładką i wytworzy taką odmianę z jakiej została wzięta. Słusznie też ogrodnicy szczepienie nazywają uszlachetnianiem. W praktyce ze względu na sposób wykonania rozróżnia się dwa rodzaje uszlachetniania, a mianowicie: szczepienie i oczkowanie. Uszlachetnianie drzewek owocowych przez szczepienie wykonuje się u nas wczesną wiosną, zaś przez oczkowanie w okresie letnim t. j. w czerwcu w t. zw. żywe oczko i w sierpniu w spiące oczko.

Do wiosennego uszlachetniania potrzebne są następujące rzeczy: dziczki (zwane inaczej podkładkami), zrazy, ostry nóż, łyko, maść ogrodnicza i kamyczek do ostrzenia noża.

Zraz jest to gałązka z drzewa szlachetnego, zwana na wsi „gryfem". Na zrazy wybiera się tylko pędy które wyrosły w ciągu ostatniego lata t. zn. w 1935 r., na drzewach, które już owocowały i dają pewność pożądanej odmiany. Zrazy winny być zebrane późną jesienią i przecho-



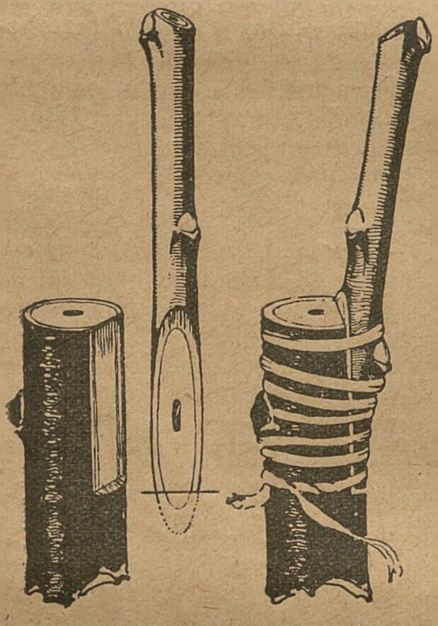
Rys. 1. Szczepienie t. zw. „Słosówka"
(Rys. J. Wanka)

wane w kopcach lub piwnicy, jak pisaliśmy już o tem w 12 Nr. H. O. R. (1935). Jeśli tego się nie uskuteczniło na jesieni, to można obecnie, lecz mniejsza jest pewność ich przyjęcia się, aczkolwiek samo szczepienie będzie należycie wykonane.

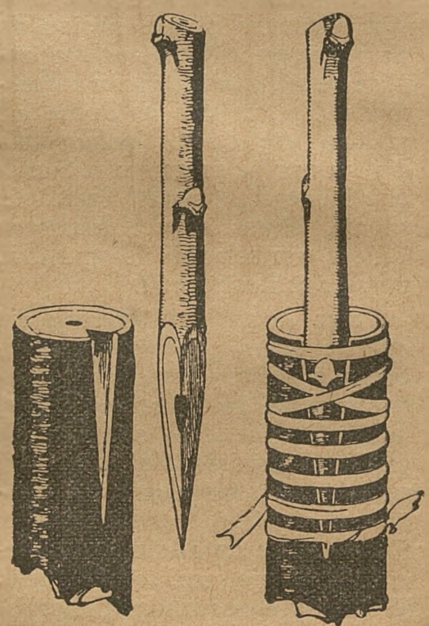
Z zadołowania wyjmuje się całe wiązki, opłókuje z piasku w wodzie i używa do szczepienia.

Pieniek na którym będzie się szczepić, powinien być dobrze rozwinięty, zdrowy i dobrze zakorzeniony. Nie można szczepić drzewek takich, które n. p. wysadzone zostały na jesieni, bo mały procent zrazów zostanie przyjętych, a te które się przyjmą — pociechy wielkiej z nich nie będzie.

Sama operacja może być wykonana w różny sposób, lecz zawsze dostosowana do grubości podkładek, zrazów i samej pory. Operacja sama polega na odpowiedniem przycięciu podkładki i zrazka, żeby złączone stykały się szczelnie całemi powierzchniami cięcia, a co najważniejsze, ażeby miazga podkładki ze zrazem łączyła się ze sobą. Jeżeli dziczek grubszy, a zrazek cieńszy, to składa się je w ten sposób, żeby miazgi obydwóch jedną stroną stykać się mogły, gdyż bez tego zrośnięcie nie może mieć miejsca. Po złączeniu razem, należy obwiązać łykiem i zasmarować maścią ogrodniczą, żeby w ten sposób przeszkodzić dostępowi powietrza do ran. Maść ogrodnicza musi być płynna, lecz nie powinna topnieć pod wpływem promieni słonecznych. Najlepsza jest maść z następujących składników: kalafonji (50 dkg.), żywicy lub smoły szewskiej (25 dkg.), łoju bydlęcego (10 dkg.) i spirytusu konsumcyjnego (20 dkg). Kalafonję, żywicę i łój roztapia się nad ogniem, a gdy się otrzyma płyn, który zawrze, dolewa się ostrożnie 20 dkg spirytusu, ażeby nie spalić maści. W celu zabarwienia maści na czerwono, dodaje się 10 dkg ochry. Maść ta jest najlepsza w użyciu.



Rys. 2. Sposób szczepienia przez t. zw. „Przykładanie“
(Rys. J. Wańka)

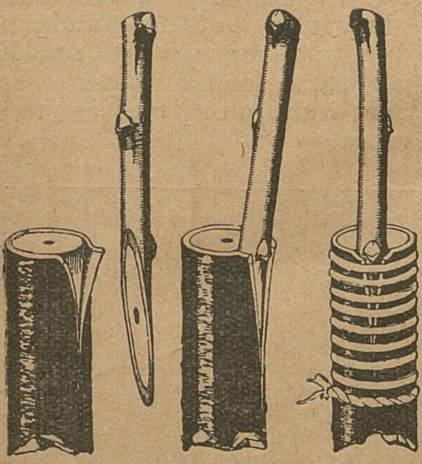


Rys. 3. Szczepienie t. zw. „Klinówka“

Z pomiędzy licznych sposobów

jakiemi można uszlachetniać drzewka owocowe, wymienię tu tylko te, które w praktyce okazały się najlepsze.

Stosówka. Stosówka czyli łączenie jak wskazuje rysunek za-



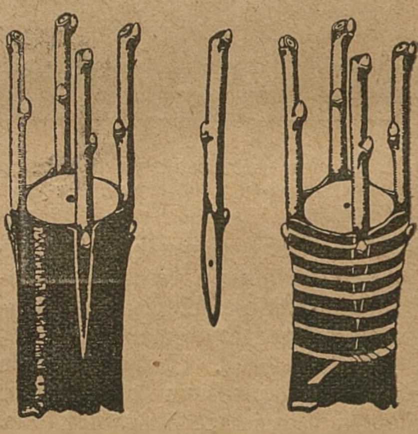
Rys. 4. Szczepienie t. zw. „Kożuchowanie"

łączony w tekście (ryc. 1) jest to sposób bardzo łatwy do wykonania. Cała manipulacja stosówki polega na tem, że podkładkę (dziczek) skośnie ścinamy na pożądanej wysokości, ażeby długość płaszczyzny ścięcia dochodziła do 3 cm. Taksamo ścinamy skośnie zrażek, a następnie łączymy obydwie płaszczyzny uważając, żeby miazga dokładnie łączyła się, poczem wiążemy łykiem i zasmarowujemy maścią ogrodniczą.

Sposób ten jest najwięcej stosowany przez ogrodników przy uszlachetnianiu czereśni, wiśni, śliw, a następnie przy podwójnem szczepieniu jabłoni i grusz w koronach.

Przykładanie. Przykładanie, czyli szczepienie przez zbliżenie jest również szeroko stosowane przez ogrodników - szkółkarzy. Uszlachetnianie to polega na tem, że podkładkę (dziczek) ścina się poziomo lub skośnie i z boku od górnej płaszczyzny pieńka ścina się równy pasek długości 2 i 1/2 do 3 cm. jak to wskazuje rysunek obok dołączony (2). U zrazka o 2 do 3 oczkach robi się skośne cięcie, jak do stosówki, wreszcie skraca się u dołu równo koniec i przykłada do podkładki, odpowiednio łykiem wiąże, a następnie smaruje maścią ogrodniczą. Ten sposób uszlachetniania, wykorzystują ogrodnicy przy dziczkach jabłoni i gruszy, jeśli założone na nich oczka w ubiegłym roku przepadły.

Klinówka. Uszlachetnianie drzewek sposobem klinówki bywa wtedy, gdy podkładka jest znacznie grubsza od zrazka. Sposób ten aczkolwiek jest najlepszy przy uszlachetnianiu drzewek, a w szczególności czereśni i wiśni



Rys. 5 Sposób wykonywania kożuchówki

w szkółkach, gdy te są grubsze od zrazów, to jednak najtrudniejszy w wykonaniu. Pieniek na odpowiedniej wysokości, ścina się poziomo piłką lub nożem,

ranę dobrze wygładza a następnie wycina się wzdłuż pieńka od poprzecznego cięcia klinek trójkątny, długości 2 i ½ do 3 cm., uważając przytem, by wycięcie nie było za głębokie, to zn. nie dochodziło do połowy grubości pieńka. Wycięcie to jednak tak powinno być wykonane, ażeby zrazek zacięty odpowiednio wypełnił całą tę próżnię, stykając miazgę z miazgą soki podkorowe zaczną krążyć, odnawiamy rany na gałęziach za pomocą piłki i ostrego noża, poczem przecinamy od góry wzdłuż gałęzi koronę na długość około 3 cm., jak to wskazuje ryc. 4. Pod przyciętą korę wsuwamy zrazy o 3 do 4 oczkach, (przygotowane w ten sposób jak do stosówki), wiążemy łykiem i smarujemy maścią ogrodniczą.



Praca przy uszlachetnianiu drzewek w Państw. Szkółkach drzew owocowych w Prievidzy (Czechosłowacja)

pieńka. Zraz przywiązujemy do podkładki łykiem, a rany utworzone skutkiem cięcia zasmarowujemy maścią ogrodniczą.

Kożuchówka. Uszlachetnianie drzewek sposobem kożuchówki jest najłatwiejsze w wykonaniu. Szczepimy najczęściej drzewa starsze i dopiero w połowie kwietnia, gdy kora odstaje od drewna. W tym czasie należy tylko gałęzie w koronie przyciąć, rany prowizorycznie zasmarować błotem w celu ochrony przed mrozami, jakie mogą być jeszcze w lutym. W kwietniu, gdy już

Pamiętać przytem należy, ażeby przy przecinaniu nie kaleczyć drewna, gdyż utrudnia to przyjęcie się zraza. Przeszczepiając drzewa starsze sposobem kożuchówki zakładać można na jednej gałązce po 3 i 4 zrazy (ryc. 5), a gdy zaczną z oczek wyrastać pędy, wybiera się najsilniejsze i z tych formuje się koronę. U pozostałych, które są słabsze, skraca się wierzchołki wzrostu w ciągu pierwszego lata, a w następną wiosnę zupełnie usuwa przy samej nasadzie.

IGNACY MŁODKOWSKI

Racjonalne pielęgnowanie sadów

(Ciąg dalszy)

Sady zakłada się dla owoców, a nie dla produkowania opału. Zagęszczenie koron drzew i krzewów nierzadko jest przyczyną niepłodności, gdyż sprzyja rozwojowi różnych szkodników roślinnych i zwierzęcych, zwłaszcza gdy się ich nie zwalcza stale.

Niepłodność może również spowodować: 1) za głębokie posadzenie, 2) nadmiar wody lub jej brak zupełny, 3) przekarmienie, zwłaszcza azotem, lub głód zupełny, 4) wybór nieodpowiedniej odmiany i wiele innych przyczyn o których obszernie i dokładnie pouczają pisma ogrodnicze. Ja prenumeruję, pomiędzy innemi, miesięcznik: „Hasło Ogrodniczo - Rolnicze“ Tarnów, skrzynka pocztowa 125, które wobec bogatej treści i niskiej ceny (4 zł. rocznie) poleciłem kilku znajomym do czytania, za co są mi bardzo wdzięczni, a ogrody ich są wzorem dla innych.

Z powyższego widać, że suma czynników, mających wpływ na owocowanie, zależy zupełnie od właściciela sadu. Niestety, w wielu polskich sadach zapomina się o tej sumie, a jeżeli się uwzględni jeden lub dwa, to rzadko we właściwej porze i mierze.

Samo dostarczenie pokarmów nie pomoże, gdy w sadzie rozmnożyły się nadmiernie szkodniki lub grzybki. Aby drzewa rodziły obficie i stale, muszą co 2—3 lata otrzymać obornik lub kompost. Jedno i drugie dostarcza glebie materji organicznej, niezbędnej do rozwoju mikroorganizmów i zatrzymywania wilgoci. Dalej ziemią w sadzie powinna być na zimę przeorana możliwie najgłębiej, a latem często spulchniana celem dostarczenia tlenu, którym oddychają korzenie i pożyteczne bakterje (mikro-organizmy).

Tępienie szkodników i pasorzytów jest najsłabszą stroną polskiego sadownictwa i dlatego cierpi stan drzew i rentowność sadów.

Ja stosuję 6 razy spryskiwanie. 1) po opadnięciu liści karboliną i potem wapnem, 2) na wiosnę przed rozwinięciem pąków ten sam zabieg, 3) przed rozwinięciem kwiatów cieczą kalifornijską z dodaniem arsenianu ołowiu (na 100 litrów wody 2 i pół kg. cieczy i 250 gramów arsen. ołowiu), 4) po okwitnięciu drzew tym samym płynem, 5) i 6) spryskanie w odstępach 14 dniowych zależnie od rozwoju życia szkodników, których nigdy nie brak, ponieważ nie wszyscy je zwalczają. Co gdy nastąpi, to wystarczyć może mniej spryskiwań.

Obecnie solidne firmy szkółkarskie produkują tylko odmiany drzewek płodnych i sprzedają odpowiednie do rodzaju gleby, czego na jarmarku tanio nie dadzą. Przy nabywaniu drzewek należy pamiętać, że co z początku kosztuje **tanio**, to później wypada coraz drożej (nie licząc zawodu), natomiast co kosztuje z początku **drogo**, to później wypada coraz taniej, a w końcu daje zyski.

Gdybyśmy jednak wszystko należycie wykonali, a pomimo to jakieś drzewo nie rodziło, to możemy zastosować jeden z radykalniejszych sposobów zmuszania drzew do owocowania

Wyszczególnię tu sposoby zebrane drogą ankiety przez pismo ogrodnicze niemieckie: „Der Rathgeber im Obstbau", a mianowicie: 1) okopanie drzewa na wiosnę, przycięcie korzeni i zasypanie rowu żyżną ziemią, doprawioną tomasówką, potasem i wapnem, 2) przeszczepienie na odmianę płodną, 3) obrączkowanie, 4) przesadzenie, 5) nacinanie kory wzdłuż pnia i gałęzi, 6) naginanie gałęzi i 7) zasilenie wapnem, potasem i fosforem.

Osobiście robiłem doświadczenia u siebie i innych i najlepsze rezultaty dawały sposoby 1) i 3), tylko zamiast obrączkowania, które szpeci drzewo i może wywołać raka, ściągałem drutem z podkładką cienkiej elastycznej blachy aluminiowej lub ołowianej. Takie eksperymenty może każdy robić nawet na oddzielnych gałęziach. Oczywiście, że to jest dobre dla amatorów, gdyż w sadach dużych handlowych nie opłacał by się ten zabieg. Tam poprostu przeszczepiają ogzemplarze niepłodne na odmiany płodne, których mamy duży wybór.

KAZIMIERZ BRZEZIŃSKI

Wystawa owoców w Warszawie

W niedzielę 24 listopada 1935 o godzinie 11 Minister Rolnictwa i Reform Rolnych p. Juljusz Poniatowski dokonał uroczystego otwarcia wystawy owoców w „Bagateli" w budynku Warszawskiego Towarzystwa Ogrodniczego. Otwarcie było nader uroczyste przy licznym udziale zaproszonych gości i po przemówieniu prof. E. Jankowskiego, przecięciu wstążki przez p. Ministra — wystawę otwarto. Znane wszystkim sale pałacyku „Bagatela" na pierwszem piętrze zostały zastawione stołami, na których rozstawiono eksponaty. Poraz pierwszy zastosowano komulację tej samej odmiany z rozmaitych okolic Polski, zestawionej na talerzykach obok siebie. Dawało to możność porównania dorodności i stopnia dojrzałości tej samej odmiany, hodowanej w rozmaitych powiatach, również dało pogląd na znaczniejsze lub mniejsze rozpowszechnienienie jakiejś odmiany.

Spójrzmy teraz, jak się właściwie ten dział wystawy przedstawiał.

Najbogaciej reprezentowana była Reneta Landsberska na 92 talerzykach;

Malinowe Oberlandzkie — 52;
Piękne z Boskoop — 51;
Bojken — 47;
Królowa Renet — 40;
Kosztela — 36;
Reneta Kulona — 36;
Reneta Baumana — 25;
Antonówka — 24;
Koksa Pomarańczowe — 20;
Ribston — 20;
Kronselskie — 18;
Jonathan — 13;
Cesarz Wilhelm — 12;
Glogierówka — 9;
Zorza — 9;
Parkera — 7;
Reneta Kaselska — 4;
Gruszki — kolekcja z Województwa Warszawskiego — 22 talerzyki.

Powierzchowny rzut oka na zebrane i zestawione odmiany daje nam pogląd, że najwięcej

hodowaną jest odmiana w Polsce Reneta Landsberska i to mimo jej licznych wad, widać, że posiadane zalety o wiele przewyższają wady. Drugą odmianą jest Malinowe Oberlandzkie, doskonała dla nas odmiana handlowa, prawie równorzędnie z Malinowem idzie jabłko Boskoopskie, potem Bojken i jako prawdziwa niespodzianka Królowa Renet, odmiana oddawna ze wszystkich naszych doborów wykreślana, a jednak w sadach ciągle się utrzymuje. Potem następuje Kosztela i Reneta Kulona.

Kosztela — wiemy, że głównie jest hodowaną w województwach b. Kongresówki, natomiast Reneta Kulona, wyklęta po zimie 1928/29 — jakoś się utrzymuje i hodowcy w pewnych warunkach glebowych bardzo sobie ją chwalą i nie chcą się jej pozbywać — zdaje się, że na słabych ziemiach jest jej właściwe stanowisko. Reneta Baumana stosunkowo słabo była reprezentowana, jak również Antonówka.

Natomiast miłą niespodziankę robi Pepina Ribstona, która w pewnych warunkach hodowli jest doskonałą.

Renety Koksa, widzimy znowu stosunkowo do wartości tej odmiany mało! Tłumaczyć to należy tem, że Koks jest wrażliwy na stanowisko. Pozatem poważne miejsce zajmuje Kronselskie i wreszcie reklamowana ostatniemi czasy odmiana jabłka Jonathan, które jeżeli w miarę rozpowszechniania okaże się na rozmaitych stanowiskach odpowiedniem, to istotnie będzie to doskonała zdobycz dla naszej produkcji sadowniczej.

Trochę mnie dziwi, dlaczego słabo była reprezentowana Glogierówka (Pepina litewska) przecież to jest znakomite jabłuszko, wprawdzie bardzo wrażliwe na obchodzenie się z niem, wymaga starannego pakowania, na drzewie przerywania itd., ale jest doskonałe, płodne, a przy umiejętnej gospodarce owocami na drzewie i po zbiorze, należy do bardzo dochodowych odmian.

O reszcie nie piszę, ponieważ słabo były reprezentowane.

Kolekcja gruszek b. szczupła i nie nadzwyczajna. Wystawa ta, jak na początek — dała wiele mówiący obraz, dobrze by było, gdyby urzędujący na owej wystawie słuchacze „Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego" byli zechcieli zrobić wykresy, ilustrujące zasięg danej odmiany i jej dorodność.

Byłby to obraz niepełny, bo jednak dużo jeszcze wody w Wiśle upłynie, zanim wszyscy właściciele drzew owocowych zrozumieją, że owe wystawy robi się w ich interesie. Wprawdzie bezpośrednio korzyści nie osiągają, ale pośrednio przez poznanie zachowywania się rozlicznych odmian w rozmaitych miejscowościach, pozwala na dokładną ocenę odmiany i co zatem idzie — otrzymuje się najwiarygodniejszy wskaźnik, gdzie jaką odmianę najkorzystniej możemy hodować.

Zeszedłszy na dół od hali — widzimy tam usiłowania urządzenia wystawy owoców w opakowaniach, przyjętych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Jest to także szczęśliwy pomysł, gdyż tylko tą drogą można zwrócić uwagę właścicieli sadów na doniosłość umiejętnego pakowania owoców i jego wielkiego znaczenia w handlu owocami. Przyjęty przez

propagatorów, wiernie skopiowany system amerykański, nie wiem, czy odpowiada naszym stosunkom. Skrzynka każda zawiera około 16 kg owoców, czy w naszych stosunkach nie dogodniej by było wprowadzić skrzynki, mieszczące po 20 kg owoców. Wówczas 5 skrzynek dawałoby 1 q owoców.

Zresztą to jest drobiazg, który samo życie ureguluje. Najważniejsza rzecz — to, że już dążymy do jednolitego pakowania owoców i jednolitego ich sortowania. Duża tutaj jest zasługa p. Stanisława Dejke, który ułożył normy standaryzacji owoców i zastosował amerykański sposób pakowania. (C. d. n.)

W. OWIDZKI

Kalendarz prac w sadzie

w miesiącu lutym

Jeżeli nadal trwają mrozy to praca ogranicza się do niszczenia (palenia) opasek chwytnych założonych pod jesień w roku ubiegłym, odbierania i palenia mumji, oprzędów etc. Jeżeli zaś mrozy minęły a drzewa rozmarzły należy teraz wykonać te prace, które bądź nie dokończyliśmy jesienią, bądź nie zrobiliśmy wcale, a zatem: prześwietlać korony drzew starszych i młodszych, czyścić (szczotkami lub skrobaczkami) pnie i grubsze gałęzie, bielić miejsca oczyszczone ręcznie mlekiem wapiennym z dodatkiem gliny, a także 5 kg. karboliny DKM na 95 l. mleka wapiennego. Pień drzewa jak tylko sięgnąć można skrobiemy, a potem smarujemy pędzlem mularskim, wyżej zaś tymże samym płynem opryskujemy całą koronę. Drzewka formowane tniemy na t. zw. „formę" (głównie grusze). W piwnicy przebierać owoce w dnie zaś cieplejsze (odwilż) okienka od piwnic odmykać. W szkółce wycinać czopki oraz odpowiednio do siły przycinamy roczne przyrosty drzewek względnie przycinamy drzewka na t. zw. koronę.

DZIAŁ OCHRONY ROŚLIN

Dr KAZIMIERZ STRAWIŃSKI

O pospolitym szkodniku drzew owocowych

Na drzewach owocowych w okresie letnim gromadzi się dużo gąsienic, należących do różnych gatunków owadów. Siedzą one najczęściej w koronie drzew i objadają liście, co przy masowem pojawie szkodników wpływa ujemnie na rozwój tych drzew.

Wśród różnych gatunków gąsienic w ostatnich latach, co raz to w większych ilościach,

zaczynają panoszyć się na różnych drzewach gąsienice motyla istniejącego pod nazwą **Niestrzępa głogowca** (*Aporia crataegi*).

Ten duży biały motyl podobny nieznacznie (z koloru i wielkości) do, znanego każdemu rolnikowi, motyla latającego nad kapustą (bielinka kapustnika), fruwa w sadach w okresie letnim, gdzieś w czerwcu i w tym to czasie składa samiczka jajka kupkami na liściach. Takich jaj samiczka może złożyć do 100 sztuk w jednej kupce. Z tych właśnie jaj pojawiają się żarłoczne gąsienice, początkowo malutkie — stopniowo jednak dorastające wielkości około 45 milimetrowej.

Młode gąsienice niestrzępa głogowca wylęgnięte z jaj w lipcu rozpoczynają żer, który jednak nie trwa zbyt długo, bo już w sierpniu przestają one żywić się i sporządzają w liściach swoje tak nazywane „zimowe gniazdka", które łatwo dostrzec na jesieni, gdy liście spadną z drzew, no i oczywiście w zimie w tych sadach, w których gospodarz o zdjęciu wspomnianych „gniazdek" zapomniał.

„Gniazdko zimowe" niestrzępa głogowca łatwo rozpoznać. W koronie drzew na gałązkach jak na choince zabawki, wiszą na nitce pajęczej zwinięte, pokurczone, zwiędnięte liście i w tych listkach siedzą gąsieniczki małe włochate, w swoich oprzędach z pajęczynki, oplatającej całą gromadkę tych szkodników.

Te szkodniki po wygłodzeniu się przez okres zimowy, po obudzeniu się na wiosnę są niezmiernie żarłoczne i napadają na pąki, młode listki i ogałacają drzewa owocowe.

Gdy gąsienice przed czerwcem i w czerwcu dorosną to jeszcze przekształcają się w postać poczwarki, którą znaleźć możemy na pniach drzew i na gałązkach. Z tych to poczwarek wychodzi już poprzednio opisany motyl.

Tak przechodzi rozwój pospolitego u nas szkodnika sadów niestrzępa głogowca.

Jak z nim walczyć? Otóż jest łatwy sposób, na który chcę tym artykułem zwrócić uwagę ogrodników, podkreślając przy tem, że jeszcze teraz w zimie można ten sposób zastosować z doskonałym skutkiem.

Przypomnijmy sobie, że młode gąsienice zimują w suchych liściach, wiszących na drzewie. Cóż więc łatwiejszego, jak pozdejmować te liście i spalić wraz ze szkodnikami.

Otóż jeszcze teraz w okresie zimowym ten zabieg należy przeprowadzić we wszystkich sadach, przez wszystkich gospodarzy wiejskich. Zachęcić młodzież i dziatwę, by zdejmowała „gniazdka zimowe" tego poważnego szkodnika i tem pomagała rodzicom do zwiększania plonu z sadu, by więcej było owoców smacznych i pożywnych.

Wszyscy więc do sadu w wolnych chwilach i do obierania „gniazdek zimowych" niestrzępa głogowca.

Dr K. STRAWIŃSKI

Ilośći płynów używanych do opryskiwań

Nie łatwo jest ustalić ile płynu trującego należy użyć do opryskiwań, zależy to bowiem od wielu czynników: od wieku i wielkości rośliny, od tego, w jakim okresie przeprowadzamy zabieg, od systemu opryskiwacza, używanego do przeprowadzenia takiego zabiegu, od wprawy i umiejętności opryskującego, jak również od przebiegu pogody i innych jeszcze przyczyn nieprzewidzianych.

Pomimo to każdy gospodarz wiejski winien sobie przed rozpoczęciem opryskiwań ustalić jaka mu będzie potrzebna ilość preparatu, a zależy to od tego ile na jedno lub więcej drzew zużyje on płynu przy opryskiwaniu.

Dlatego też postarajmy się mniejwięcej ustalić ilości płynów trujących używanych przy opryskiwaniach.

Gdy drzewa są w stanie bezlistnym, to znaczy, podczas opryskiwań późno jesiennych karboliną lub siarczanem żelazawym, lub wczesną wiosną, przed pękaniem pąków jednym z tych samych środków, mniej płynu się zużywa. Na jedno drzewo średniej wielkości wystarczy od 3-ch do 5-ciu litrów rozczynu.

Natomiat, gdy drzewa pokryte są liśćmi, płynu należy zużyć więcej. Tak naprzykład przed kwitnieniem drzew, gdy stosujemy preparaty owadobójcze, zmieszane z grzybobójczemi, używamy na jedno drzewo średniej wielkości płynu już więcej, około 8 litrów, po okwitnieniu zaś, gdy korony drzew są bogatsze w ulistnienie, płynu wychodzi jeszcze więcej— około 10—12 litrów na jedno drzewo.

Jeszcze większej ilości płynu wymagają opryskiwania drzew w celu wytępienia mszyc, bowiem używamy wtedy wylotów (opryskiwacza) o większych otworach, i z tego powodu więcej płynu wychodzi. W tym wypadku dążyć również należy, by płyn docierał do miejsc opanowanych przez mszyce i trafiał na ciało tych szkodników. Płynów mszycobójczych więc używamy w okresie, gdy tylko pękły pączki (najważniejszy moment do wytępienia mszyc) i malutkie listki już się ukazują z tych pąków, na jedno drzewo około 10 litrów, gdy zaś drzewa odkwitły, to w tym okresie (czerwiec, lipiec) na jedno drzewo wychodzi około 12—14 litrów.

Do opryskiwań krzewów zużywa się inne ilości płynów.

Tak więc do opryskiwania 100 krzaków agrestu, gdy rośliny są w stanie bezlistnym wychodzi płynu około 60—80 litrów, gdy zaś mają bogate ulistnienie, to zużywa się podwójną ilość tych płynów.

Do opryskiwań winorośli zużywa się na 100 krzewòw około 200 litrów, zaś na 1 ha okopowych lub warzyw wychodzi około 600—700 litrów płynnych trucizn.

Podanych ilości płynych preparatów, stosowanych do opryskiwań różnych roślin nie należy traktować jako nie podlegających zmianom — podałem te liczby w przybliżeniu, w celu przyjścia z pomocą w zorjentowaniu się jakich ilości preparatów należy używać przeciętnie. W poszczególnych odmiennych

warunkach mogą zajść, niekiedy znaczne nawet odchylenia w tę lub inną stronę, od podanych przezemnie liczb.

Mając tych kilka wskazówek, ile płynu zużywa przy opryskiwaniu jedno średniej wielkości drzewo, łatwiej będzie ogrodnikowi obliczyć sobie, ile płynu takiego zużyje mu cały jego sad, a co zatem idzie, może sobie zawczasu przeprowadzić kalkulację, ile środków chemicznych musi dla siebie zakupić przed rozpoczęciem opryskiwania hodowanych przez siebie roślin.

DZIAŁ PSZCZELARSKI

BOLESŁAW SROKA

Przez silne organizacje pszczelarskie do podniesienia pszczelnictwa rodzimego

Olbrzymie lasy, pola, łąki pełne kwiatów sprzyjały rozwojowi pszczelnictwa w dawnej Polsce przedrozbiorowej. Bartnictwo stało wówczas na wysokim poziomie. Używanie miodu, w dużej ilości, było powszechne, które nie było bez dodatniego znaczenia dla zdrowia ówczesnego pokolenia.

Jakże odmiennie jest dzisiaj.

Rozgrywające się na ziemiach polskich walki miljonowych armij, przemarsze licznych wojsk nieprzyjacielskich, czasy zaborcze, zmniejszenie pożytku dla pszczół przez karczowanie lasów, niszczenie drzew miododajnych, zamianę łąk na pola orne, wreszcie brak wiedzy fachowej u wielu drobnych pszczelarzy wiejskich, — wpłynęło niewątpliwie na obniżenie pszczelnictwa polskiego.

Podniesienie jednak tego stanu rzeczy od nas samych zależy! Nie wolno nam opuszczać rąk i poddawać się zniechęceniu, lecz czas najwyższy zabrać się do planowej pracy nad podniesieniem tej zaniedbanej dziedziny życia gospodarczego.

Wprawdzie związki pszczelarskie od chwili odzyskania Niepodległości pracowały i pracują na tem polu, jednak rezultaty



Pasieka przemysłowa w centrali, w głębi stebnik. opisana w H. O. R. Nr. 8 1935 r.

w stosunku do ogromu pracy są nieznaczne.

Małą stosunkowo wydajność powoduje w znacznej mierze to, że nie wszyscy pszczelarze są zrzeszeni w związkach.

Wielu niestety chodzi luzem, na sprawy ogólne są mało czuli,

poza podwórkiem własnego gospodarstwa nic nie widzą.

Aczkolwiek są w Polsce miejscowości, gdzie tysiące kilogramów Boskiego nektaru idzie na marne, bo niema tam odpowiedniej ilości pszczół, któreby go zbierały, to są i takie okolice, w których jest zadużo pni w stosunku do ilości pożytku.



Pasieka Nadleśnictwa Państwowego Jaremcze, wywieziona na malinowe zręby 900 m. nad poziom morza, pod Bukowicą w Gorganach

W pierwszym wypadku należy propagować racjonalne zakładanie pasiek, w drugim zaś podstawową pracą winna być propaganda sadzenia drzew i siania roślin miododajnych, użytkowych w gospodarstwie rolnem.

Drzewa: lipy, akacje, klony, graby, wierzba, iwa, leszczyna. Rośliny pastewne: koniczyna biała, saradela, wiązanka wrotyczowa esparceta, rzepak, wyka zimowa, tatarka, inkarnatka.

Opis ważniejszych roślin miododajnych podaje p. Dr Józef Tomkiewicz w rzeczowym artykule p. t. „Wróćmy z błędnej drogi" umieszczonym w Kalendarzu Ogrodniczo-Rolniczem na r. 1936.

Łatwiej jest jednak zapszczelić okolicę, niż spowodować, aby miejscowość wzbogaciła się pod względem pożytku dla pszczół.

Wysiłek jednostki w drugim wypadku jest mało znaczny — do tej pracy muszą stanąć zwarcie wszyscy miłośnicy pszczół danego terytorjum, na którem są już liczne pasieki, a z miodnością okolicy jest kiepsko.

A więc pszczelarze! Za przykładem tych małych istot, które zbierają Wam Boski nektar, gromadzą w swoich związkach, zachęcajcie wszystkich do sadzenia roślin miododajnych wyżej wspomnianych. Niech nie będzie ani jednego pszczelarza, któryby chodził luzem i był obojętny na te ważne zagadnienia.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Hasło Ogrodniczo - Rolnicze", które jest fachowo i przystępnie redagowane.

Należy nam pamiętać, że tylko oświata fachowa i silne organizacje zawodowe, mogą doprowadzić wieś polską na należne jej wyżyny.

PIOTR WERNER, Jaremcze

Wosk

Wosk jest to tłuszcz, wypocony przez pszczoły robocze w czasie głównego pożytku. Wosk topi się przy temperaturze 63° C. i rozpuszcza się w terpentynie oraz eterze, pod względem chemicznym jest to węglowodan, o naturalnym kolorze żółtym. Dawniej używano wosku do balsamowania ciał zmarłych, do wyrobu świec woskowych, do wyrobu tabliczek do pisania (pociągniętych woskiem). Dzisiaj używają go malarze, rzeźbiarze,

rytownicy, dentyści i szwaczki, zaś aptekarze używają wyłącznie czystego pszczelego wosku, najwięcej używa się go dzisiaj do wyrobu sztucznej węzy, gdzie jest najwłaściwiej użyty. W handlu o czysty wosk jest bardzo trudno, po największej części jest on fałszowany innemi tłuszczami. Dlatego najpraktyczniej wyrabiać węzę samemu, jest wtedy najpewniejszą (Praski cementowe tanie). Każdy pszczelarz powinien najdrobniejszy kawałeczek wosku (wycinek) skrzętnie zbierać, a przez lato uzbiera się go pokaźna ilość. Wielkie usługi w pasiece oddaje tu słoneczna topiarka wosku. Do wypocenia 1 kg. wosku spotrzebowują pszczoły 12 — 13 kg. miodu, dlatego prawdziwym skarbem pszczelarza są zapasowe ramki albo sztuczna węza. Dlatego w czasie głównego pożytku dajemy pszczołom zapasowe ramki albo całe arkusze sztucznej węzy, nieodrywamy wtedy pszczół od zbierania miodu, a pszczoły nie tracą drogiego czasu i nie marnują miodu na produkcję nowych plastrów. Aby zaś wykorzystać naturalny popęd pszczół do budowania nowych plastrów, dajemy pszczołom ostatnią ramkę (krajną) z naklejonym początkiem, czyli ramkę pracy, która ma jeszcze i inne znaczenie w pasiece. Wosk wcale nie podlega gniciu. zniszczyć go nic nie potrafi z wyjątkiem ognia i motylicy. Ze starych plastrów najlepiej wytapiać wosk w prasie zanużonej w czasie topienia w podgrzewanym kotle. Do wyrobu węzy najlepiej nadaje się wosk jasny. Aby węzę uczynić niełamliwą dodaje się do wosku 3—6% terpentyny francuskiej, co ją czyni elastyczną i dodaje jej miłego zapachu.

Oprócz tego wosk (i odpadki) zużyć można na praktyczne cele domowe, jak wosk siodlarski, robi się go w następujący sposób: 400 gr. wosku, 100 g. żywicy, na wolnym ogniu roztopić i do wilgotnej foremki wlać

Pasta do bucików; 400 gr. baraniego łoju, 100 gr. wosku, 100 gr. oliwy jadalnej i 25 gr. terpentyny razem to wszystko na wolnym ogniu stopić, potem 50 gr. sadzy lampowej dodać, którą należy przedtem z oliwą dobrze wymięszać.

Maść na popękane kopyta u koni; 100 gr. wosku, 100 gr. miodu, na wolnym ogniu dobrze mięszające razem stopić. Przed użyciem należy kopyto dobrze ciepłą wodą wymyć i maść tę w popękane kopyto pędzlem dobrze wetrzeć, a po jakimś czasie stanie się kopyto całkiem gładkie. **Nieprzemakalne obuwie;** 1/8 kg. baraniego łoju, 50 gr. wosku, 30 gr. żywicy i 1/2 l. lnianego oleju razem stopić i obuwie nacierać, smarowane kilkakrotnie podeszwy są niezniszczalne.

Domowa maść woskowa; goi rany, oparzelizny i odmrożenia, 100 gr. wosku, 50 gr. oliwy jadalnej, 50 gr. masła, razem stopić i dodać 20 gr. Arniki, maść ta powinna się w każdym domu znajdować.

Do topienia wosku nigdy nie używać naczyń żelaznych, do tego celu najodpowiedniejsze są naczynia; kamienne, emaljowane, dobrze cynowane, albo aluminjowe. Wosku nie należy dłużej topić jak tego potrzeba wymaga.

Kalendarz robót w pasiece

na miesiąc luty

Już się budzą ze snu pszczółki,
Już im radość z oczu tryska.
Hej, wiosenka już się zbliża!
Czas wychodzić z lęgowiska!

Luty zbliża nas coraz bardziej ku wiośnie, od połowy lutego zaczyna się nowe życie dla pszczół, a matki zaczynają na nowo czerwić. Z wynoszeniem pszczół ze stebnika nie należy się spieszyć, a w razie podnoszenia się temperatury ponad 5° C. otwiera się wentylatory, zaś na noc otwiera się drzwi, a na dzień się zamyka. Gdyby i to nie pomogło należy rozszerzyć wentylacyjne otwory w ulach, w każdym razie nie śmi temperatura w stebniku przekroczyć 8° C. Spadłe pszczoły z dnia usuwać tak, aby stale świeży dopływ powietrza przez oczko był możliwy. Pszczoły stojące na toczku to samo co i w styczniu.

W razie gdyby z jakichkolwiek powodów pszczoły w lutym podkarmiać się musiało, to o ile mamy zapasowe ramki z miodem, to stawiamy je pszczołom do gniazda, ewentualnie robi się kołacz miodowy, w tym celu zagniata się miałki cukier (sproszkowany) z miodem na miękkie ciasto i kładzie się im na ramki, ewentualnie nalać można syropu do ramek i poddać je pszczołom, przy tej manipulacji uważać należy, aby nie oziębić gniazda.

W małych pasiekach wytapiać można wosk całkiem prostym sposobem, bierze się sito, które musi wejść do naczynia (baniaka). Sito napełniamy woszczyną i przewracamy dnem do góry, stawiając takowe do baniaka, przyciskając go jakimś ciężarem, na to nalewamy tyle wody miękkiej, aby jej było kilka cm. ponad sitem, całość stawiamy na kuchni na wolnym ogniu. Gdy wosk się wytopi odstawiamy baniak na bok i po ostygnięciu zdejmujemy krążek wosku, który się utworzył na powierzchni wody. Zawczasu należy pomyśleć o przyrządach i przyborach niezwlekając do ostatniej chwili, pamiętać również należy o nasionach, drzewkach miododajnych i owocowych do wiosennego sadzenia.

DZIAŁ WARZYWNY

CEZARJUSZ WYRZYKOWSKI Krasnystaw, Szkoła Rolnicza

Nowalje w inspektach

Rzodkiewka

Hodowla rzodkiewki nie jest zbyt trudną. Można ją w inspektach hodować jako międzyplon w sałacie, marchwi, kalarepie oraz siewkach kapust, kalafjorów, cebuli itp. Jednak najpiękniejsza wyrasta, gdy hodowana jest sama. Rzodkiewka

najlepiej rozwija się w ziemi, składających się z dwóch części darniowej i jednej części gnojowej, z dodatkiem grubo-ziarnistego piasku. Bardzo korzystnem jest do takiej ziemi, w jesieni, albo na 10 dni przed siewem dodać na 1 kubiczny metr 500 grm. tlenku wapnia (w kawałkach i świeżo gaszone) oraz 250 grm. supertomasyny, albo tyleż tomasówki ponadto 300 grm. 20—22% soli potasowej; lepiej kalimagu, bowiem wcześniej wiążą się korzenie. Nawozy fosforowe-potasowe można zamienić popiołem z drzew liściastych. Bierzemy go 1 klg., byleby nie wyłógowanego. Nie brać popiołu z węgla kamiennego i torfu: pierwszy jest szkodliwy a drugi bezwartościowy, bowiem mało zasobny jest w tlenek potasu.

W inspekcie ciepłym zakładanym w styczniu, lutym, dajemy końskiego gorącego nawozu na grubość 50 cm. Siew wykonujemy na raty w odstępach 10 dni. Poczynając od marca i nie dalej jak do końca tegoż miesiąca wystarczy warstwa śmieci albo gnoju o 30—40 cm.

Siejąc w marcu z powodzeniem można wykorzystać próżne okna po siewkach pomidorów, sałat i t. p.

Przed siewem rzodkiewki w marcu — dla zabezpieczenia się od czarnej nóżki, dobrze jest ziemię zlać roztworem formaliny (250—300 gramów na 100 litrów wody). Pod każde okno wlewamy po 1½ konewki. Następnie ziemię okryć workami, w końcu na skrzynie nałożyć okna i maty. Po 3-ch dniach odkryć okna, ażeby ulotniły się opary formaliny. Rośliny najlepiej się rozwijają w temperaturze 8—12° C. Zasiana w marcu (o ile są ciepłe dni i noce) nie wymaga już nakrywania oknami, matami, albo drewnianemi okiennicami. Można ją hodować razem z marchwią, wówczas po zasianiu rzutem i uklepaniu deszczułką ziemi, w odstępach 3—4 cm.², wsiewamy po dwa dorodne nasionka, lecz ręcznie przebrane.

Przed wysiewem, celem zabicia ewentualnych grzybków (czarna nóżka, kiła i t. p.) zaleca się wybejcować nasiona „Ziarnikiem" albo przez 10 minut, namoczyć je ¼% roztworze formaldehydu (40% rozcieńczona formaliną). W niewielkiej ilości bierzemy 2 i ½ grama na 1 litr wody. **Jest to konieczny zabieg.**

Jeżeli hodujemy ją bez międzyplonów (samą) wtedy zasiewamy rzutem, w ilości 6—8 gramów ręcznie przebranego nasienia. Ziarno przykryć dobrą ziemią na grubość 1½ cm. Pod wcześnie zasianą rzodkiewkę (styczeń—luty) na nawóz kładziemy warstwę liści, albo przetrawionego gnoju, poczem do skrzyni sypiemy ziemię na grubość 18—20 cm., w inspektach zakładanych później (marzec) wystarczy 15 cm. grubości słój ziemi. Hodując rzodkiewkę w ciepłych inspektach, należy jej dawać sporo świeżego powietrza oraz światła. Z tego powodu, trzeba dosyć wcześnie zrana (jak tylko podnosi się słońce) zdejmować maty, gdyż z braku światła bardzo wyciągają się młode roślinki, ponadto zawiązują się niedobrze jadalne części rzodkiewki. Przy wczesnej hodowli pozostawiamy w oknie najwyżej 400 roślin, a przy późnej 700 sztuk, ale wtedy utrzymywać należy temperaturę 6—8° C.

Za gęsto wzeszłe roślinki wysadzamy do opróżnionych inspektów, w odstępach 3—4 cm.²

Sadzimy pod same liścienie, skracając uprzednio koniuszki korzonków. Przesadzone roślinki podlać letnią wodą, poczem przez dwa dni, zlekka piaskiem zacieniować okna, ażeby nie więdły. Doskonałe rezultaty daje siew kupkowy. Wówczas na uklepanej w inspekcie ziemi co 3 cm.[2], robimy palcem dołki, albo specjalnym znacznikiem, posiadającym na cienkiej beletce ząbki długości 1 1/2 cm. W przygotowane zagłębienia wrzucamy po 2 dorodne i wybejcowane nasiona, które zaraz zasypujemy ziemią, wkońcu zlekka ją ugniatamy. Przy wczesnej hodowli rzodkiewki, gdzie nagromadza się sporo wilgoci, wydzielającej się z oparów końskiego nawozu, wcale nie podlewać ziemi. Natomiast hodując ją później i na ostudzonych inspektach trzeba więcej podlewać. Nadmiar wilgoci powoduje rozwój czarnej nóżki; brak zaś wilgoci przyczynia się do parczenia korzeni. Wyrwana rzodkiewka bardzo prędko więdnie i traci soczystość. Żeby do tego nie dopuścić przechowujemy ją w koszach, wyłożonych i okrytych mokrymi gałganami.

Chcąc rzodkiewkę przez kilka dni dłużej przetrzymać — wówczas obrywamy nać, a korzenie przesypujemy wilgotnym i zwapnowanym torfem, albo ziemią, następnie wstawiamy ją do piwnicy, lepiej do lodowni.

Na rynek wysyłamy wczesną rzodkiewkę, wiążąc w pęczki po 5—6 sztuk, a późną po 10 sztuk.

Przy sortowaniu usuwamy korzenie niedorodne, popękane, sparciałe. Powiązane pęczki najlepiej składać do łubianek, lub ażurowych skrzynek, mieszczących po 30 pęczków.

Do hodowli inspektowej polecamy następujące odmiany:

1) **Non plus ultra** — lśniąco-szkarłatna, o krótkich liściach,

2) **Saxa**, najwcześniejsza z odmian inspektowych. Lśniąco szkarłatna o krótkich liściach,

3) **Expres**, bardzo wczesna, jaskrawo-szkarłatna, krótkolistna,

4) **Różowa** z białym końcem, krótko listna,

5) **Z Dreienbrunnen**, szkarłatna, krótkolistna,

6) **Gaudry**, różowa z białym końcem,

7) **Ognista kula** (nowość) czerwono-krwista,

8) **Triumf**, biała z czerwonymi prążkami, krótkolistna.

Prof. B. JANKOWSKI

Rzeżucha wodna

Dla pobudzenia łaknienia, za przykładem Francuzów, wielu używa alkoholu, czy to wprost wódki czy też Wermutu, a nawet szkodliwego bardzo absyntu. To są środki drażniące, dłużej używane, ujemnie wpływające na zdrowie.

Bez porównania lepsze, są na ten cel pewne rośliny, jak ulubione przez Anglików selery liściowe (biało-żółte lub bielolone), a przez wielu Niemców i Francuzów zwłaszcza — **rzeżucha wodna** (Nasturtium officinale R. Br.).

Rośnie ona dziko w płytkich potokach górskich, jak u nas w tatrzańskich (Kościeliskim, Strążyskim i in.), skąd ją sam jadałem.

Przemyślni warzywnicy z Dreienbrunnen pod Erfurtem, bodaj jeszcze w początku 18 go wieku zaprowadzili tam jej hodowlę, w sztucznie robionych łożyskach, dość płytkich, przez które przepływa woda źródlana, bieżąca. Bo chociaż ta rzeżucha może rosnąć i w innych wodach bieżących, ale w wapiennych liście jej pokrywają się białą warstwą wapna, a w bagnistych nabierają niemiłego smaku i zapachu. Tą erfurcką hodowlę, przyjrzawszy się jej w r. 1810, gdy Napoleon zajmował Niemcy, zapoczątkował we Francji, Cardon dyrektór kas szpitalnych, gdzie zasłynęła z niej gmina Sz. Leonard w Vienne (Francja zach.), obfitująca w strumienie w Polsce, pod Karpatami, możnaby rzeżuchę hodować w wielu miejscach, ale głównie, w strumieniach niezamarzających, gdzie i w zimie zbierać ją można. Wtedy właśnie jest najcenniejsza. Jej mięsiste, gorzkawe liście i łodygi, zawierające tak wysoko cenny dla naszego ustroju jad, świeżo ścięte i odpowiednio zapakowane, znoszą dość dalekie podróże. Zwykle gryzie się je przed obiadem, wprost na surowo, ale stanowią też cenny dodatek do mięsin, sałat mieszanych, t. zw. sałatek itp.

Rozmnaża się rzeżuchę wodną wprost z gałązek sadzonych w płytkich rowkach, o dnie nieco pochyłem, w sierpniu, do których puszcza się wodę, po jej zatrzymaniu na czas sadzenia.

Wyczerpująco i doskonale (jak zresztą napisana jest cała książka), opisał hodowlę rzeżuchy wodnej, nieodżałowany prof. Jan Dybowski w swojej wielce cennej książce: „**Graité de Culture potagire**“, którą zwłaszcza, że ją napisał doskonały znawca przedmiotu, a w dodatku Polak — należałoky wydać po polsku.

W. OWIDZKI

Kalendarz prac w ogrodzie warzywnym

w miesiącu lutym

Praca w tym miesiącu odbywa się nietylko w szklarni ale również i na inspektach. Przedewszystkiem należy otoczyć opieką troskliwą wszystkie młode rozsady otrzymane z wysiewów grudniowego i styczniowego — głównie mowa tu o ogórkach, pomidorach, sałacie, kalafjorach, kalarepie i t. p. Ogórki odmian szklarniowych w dalszym ciągu wysadzać na parapetach szklarni ciepłej tak, jak to powiedziano w przypomnieniach na styczeń. Wysiewać odmiany ogórków inspektowych w szklarni ciepłej. Kalafjory wypikowane do wazoników najlepiej pożywkowych z pierwszych wysiewów jesiennych są już dobre do wysadzenia na miejsce stałe do ciepłej szklarni najlepiej systemu blokowego, z późniejszych zaś siewów w drugiej połowie miesiąca można wysadzać do szklarni ogrzewanej, można też i do in-

spektu, to samo i z kalarepą. Pomidory w końcu stycznia przepikowane poraz pierwszy do paczek wysadzimy teraz około połowy lutego do wazoników zwykłych. Sałatę wysadzać w szklarni między ogórkami, kalarepą a też i kalafjorami. Zakładamy w początkach miesiąca inspekty pod pewne kultury warzywne a mianowice: rzodkiewkę, sałatę, marchew, kalafjory, kalarepę et. c., wysadzamy je względnie wysiewamy skoro inspekt już jest przygotowany co zazwyczaj ma miejsce po połowie lutego (15—20). Od połowy lutego zakładamy inspekty pod rozsady wczesnych warzyw gruntowych a przedewszystkiem pod wczesne kapustne, pomidory i selery, wysiew ich uskuteczniamy pod sam koniec miesiąca. Przeglądać nakrywane doły z warzywami, wietrzyć je w czasie odwilży. Warzywa w piwnicach przebierać. Nasiona zamówione, które nadeszły, należy poddać próbom kiełkowania. Robić w dalszym ciągu maty, szklić okna i wykonywać inne prace porządkowe.

DZIAŁ OGÓLNY

Prof. E. JANKOWSKI

Na torfach i murszach

Mamy tu i ówdzie ziemie czarne, powstałe z przegniłych roślin różnych i szczątków zwierzęcych. Takie są przedewszystkiem ziemie bagienne, po wyschnięciu jezior, pozostałe na ich brzegach i osuszonych półwyspach, jak na Gople. Z ziemią inną zmieszane, np. z bielicą, zwą się cepuchami i o ile niezbyt mokre i stanowią dobrą ziemię roślinną. Dalej mamy dużo torfów albo osuszonych albo dających się osuszyć i są to ziemie wybitnie kwaśne, zwłaszcza w warstwach głębszych. Rośliny uprawiane o ile do tych warstw korzeniami sięgną, od kwasów próchnicowych chorują lub giną.

Jednak i na tych ziemiach uprawy ogrodowe są możliwe po odpowiedniem ich przygotowaniu i doprawieniu. Wszak pod Łęczycą na ziemi bagiennej udają się nawet jabłka, jak to widzieliśmy przed laty na wystawie w tej stolicy „piskorzów". Ponieważ i na takich ziemiach ludzie mieszkają i pragnęliby mieć to, czego ogród wogóle dostarczyć może, warto temu przedmiotowi trochę uwagi poświęcić.

Otóż przygotowanie murszów i torfów pod uprawę roślin musi być staranne i odpowiednie.

Więc pod warzywa i kwiaty nie trzeba ich bardzo osuszać. Owszem — woda w podglebiu nawet jest pożądana, o tyle jednak, żeby rośliny miały ziemi, względnie suchej, najmniej 30 cm. Na takiej mogą już rosnąć liściowe i kapustowe, selery, pory, ogórki, liczne kwiaty (nie byliny) i nie cebulkowe, a zwłaszcza dalje. Gdzie woda podsiąka wyżej, uprawa w wysokie zagony umożliwia hodowlę wa-

rzyw i kwiatów, jak dowodzi np. Czarna Wieś pod Krakowem.

Pod krzewy: agresty i porzeczki, a nawet truskawki trzeba poziom wody obniżyć najmniej do 50 cm. Dla malin, wiśni, węgierek, róż i jabłoni na rajskich, woda zaskórna nie powinna podsiąkać wyżej, niż na 1 m, a dla jabłoni na dziczkach na 1·50 m.

Czy to obniżenie poziomu wody osiągnie się rowami, czy sączkami, tego tu rozstrzygać nie możemy.

A teraz zaprawa. Ziemie torfowe są bezwapienne i kwaśne, sole potasowe są z nich również wymyte.

Obornik w dostatecznej ilości wystarcza w nich dla kapust, sałat, ogórków i kwiatów. Nawozy mineralne tu niezbędne będą potasowe, a zwłaszcza kainit i popiół drzewny.

Jako nawóz fosforowy służy tu tomasówka, oba dane na jesieni. Nawozy azotowe są też potrzebne; o ile niema obornika, azotniak, czy saletra chorzowska będą używane wiosenną porą.

Konieczne i ważne jest wapno, które tu daje się co lat 3, na jesieni, najlepiej palone, mielone.

W murszach bagiennych, jeziernych, zwykle nie brak fosforu, często i azotu, do pewnego stopnia mają i wapna (z muszelek) dosyć. Głównym tu nawozem jest potas, ale azotowe i co pewien czas wapienne mogą się okazać potrzebne.

Bardzo dobre wyniki daje zasypanie torfów i murszów piaskiem. Doskonały przykład takiej uprawy mamy na Mokrem, w Toruniu, gdzie nawet korzeniowe (marchew) i byliny darzą się szczególnie. Jestto możliwe, gdy obok bagien są wydmy i wzgórza piasczyste, co się często przytrafia. Wtedy szuflami konnemi ściąga się piasek na te czarne ziemie i nakrywa nim powierzchnię na jakie 8—10 cm wysoko. Po pewnym czasie piasek ten „tonie“ w murszu lub torpie, trzeba go więc odpowiednio dosypywać. Na Mokrem jednak nie żałują mierzwy i obornika, a toż samo można powiedzieć o uprawach na ziemiach bagiennych pod Krakowem, zarówno jak w Tumie i Topoli pod Łęczycą.

Otóż na tak osuszonych i doprawionych ziemiach warzywnictwo rozwija się pomyślnie. Nawet cebula, na grzbietach zagonów darzy się wcale dobrze. Tu także siewa się marchew i pietruszkę, gdy na zboczach rosną kapusty, kalafjory, sałaty, groch, fasola, pory, selery, a bliżej brózd — ogórki. Podczas suszy można wygiętemi łopatami („szuflowemi“) na zagony wyrzucać z brózd wodę, za przykładem warzywników pod Efurtem — w Dreienbrunnen. Kwiaty cebulkowe na takich ziemiach nie są wskazane, ale dalje rosną i kwitną dobrze. Inne kwiaty też się udają, jak to widzieliśmy w Toruniu i Inowrocławiu, gdzie istnieją zakłady kwiaciarskie na tych ziemiach czarnych. Nawet róże mają tam, na wysokich zagonach. Dla nich wskazane jest doprawianie ziemi kruchą, odleżałą gliną i obornikiem, z dodaniem nawozów potasowych i fosforowych, żeby lepiej kwitły. Zimowanie róż przedstawia tu trudności; trzeba je przed nakryciem oczyszczać z liści i nakrywać iglastemi gałęziami, a na wierzch liśćmi, lecz nie czarną ziemią.

Z roślin owocowych na ba-

giennych ziemiach darzą się truskawki, jak tego dowodzą stare hodowle w Niemczech zachodnich, obfitych w torfowiska. Zaleca się obfitość nawozów potasowych i nakrywanie roślin na zimę liśćmi, bo w „rzadkiej", więc pulchnej i wilgotnej ziemi, łatwo przemarzają pąki kwiatowe, a o ile śniegu niema, nawet cierpią i całe rośliny.

Maliny bujnie tu rosną, nawet na torfach wrzosem porosłych, zregulowanych; owocują dobrze, ale łęciny nieraz w górnej części przemarzają.

Porzeczki i agresty mieć tu można, lecz agresty wymagają ziemi osuszonej dostatecznie, bo wszelkiego zalewu, nawet krótkotrwałego nie znoszą.

Z drzew owocowych najododpowiedniejsze są tu węgierki rozmaite, nawet i włoskie (Fellenberg), jak widziałem tego przykład na niewysokich nawet grobelkach w Starej Wsi pod Kotbielą. Ale walka z grzybkami pasorzytnemi musi być pilnie prowadzona, bo bywają tu łatwo torbiele, rosa, pleśnienie i gnicie owoców. Inne odmiany trzeba wypróbować.

Wiśnie powiślanki, szklanki i łutówki rosną i rodzą tu, przy obniżonym poziomie wody. Za to czereśni i grusz sadzić nie trzeba. Oczywiście też i orzechów.

Najważniejsze drzewo jabłoń znosi takie siedliska, ale z trudem. Letnie odmiany lepiej się udają, niż zimowe. P. Jasiński z Łęczycy dobrzeby zrobił, żeby podał, które odmiany tam najlepiej rosną, bo odziedziczył sad po ojcu i sam go od lat kilku dziesiątków prowadzi. Inni właściciele sadów na murszach i torfach, podając takie wiadomości z długiej praktyki, oddaliby przysługę, zwłaszcza dla Polesia, które się stopniowo osusza i gruntów bagiennych pod uprawę, co rok tam przybywa. Niemcy zalecają i mają odmiany miejscowe, mało znane. Niektórzy twierdzą (Oldenburczycy), że nawet i Boskoopskie się w torfach darzy, jakoteż Parkera, Alant, Bismarka, Longtona. Powinny się udawać: Papierówka żółta, Antonówka, może Filówka, a zapewne i wyjątkowo odporny Kuzynek.

W każdym razie nie są to ziemie przydatne na sady jabłoniowe, handlowe.

Jak zawsze — pragnąłbym w interesie licznych właścicieli murszów i ziem bagiennych, żeby te moje uwagi dopełnili ci wszyscy, którzy mają doświadczenie z hodowlą roślin ogrodowych na tych gruntach.

DZIAŁ HIGJENICZNO-LEKARSKI

Dr EDWARD SZALIT

Grypa

Grypa jest jedną z najczęstszych i najbardziej rozpowszechnionych chorób, która nagabuje każdy wiek. Jest to choroba zakaźna, a zatem wywołana przez żywy zarazek i występująca pod postacią rozmaitych obrazów chorobowych; raz — jako ciężki

katar dróg oddechowych lub zapalenie płuc, innym razem jako katar przewodu pokarmowego, czyli t. zw. grypa żołądkowa, a wkońcu jako grypa nerwowa, której szczególnie niebezpieczną postacią jest grypowe zapalenie opon mózgowych. Grypa przebiega zawsze z gorączką, a cechują ją ponadto bóle mięśniowe i stawowe, darcie w kończynach i bóle w krzyżach.

Źródłem zakażenia jest przeważnie człowiek chory na grypę, a zakażenie następuje najprawdopodobniej przez t. zw. zakażenie kropelkowe. Rozumiemy przez to fakt, że człowiek przy kaszlu, kichaniu, chrząkaniu, a nawet mówieniu wyrzuca drobniutkie, ledwo widzialne kropelki i to nawet na odległość jednego metra. Kropelki te, które są niczem innem, jak rozpyloną wydzieliną nosa, gardła, tchawicy i oskrzeli — mogą zawierać niezliczone zarazki, które unosząc się w powietrzu, bywają następnie wdychane przez ludzi zdrowych. Ważną przeto jest rzeczą chronić się przed zakażeniem kropelkowem, a osiągniemy to, gdy trzymać się będziemy następujących wskazówek:

Nie kaszlać nikomu w twarz, a przy kaszlu zakryć usta chusteczką lub przynajmniej ręką. Na to powinniśmy szczególnie uważać i nawet publicznie karcić takich, którzy plując na podłogę lub ziemię, rozrzucają swoją plwocinę.

Matki winny chronić swe dzieci przed ludźmi kaszlącymi i zakatarzonymi oraz nie pozwalać, by je całowano w usta. Dzieci bowiem są szczególnie wrażliwe na zakażenie. Powinny też dzieciom zwracać uwagę, by nie brały do ust zabawek innych dzieci, ani nie odgryzały chleba lub innego pokarmu, które inne dzieci miały w ustach.

Każdy chory na grypę dobrze postąpi w interesie własnego zdrowia i zdrowia drugich, gdy zostanie w domu.

Jest rzeczą dowiedzioną, że najprędzej pozbywa się grypy ten, kto już w samych początkach niedomagania kładzie się do łóżka. Picie ciepłych płynów, zwłaszcza herbaty, wywołanie potów przez aspirynę lub kwiat lipowy są to powszechnie i często ze skutkiem stosowane środki przeciw grypie. Jak we wszystkich innych chorobach zakaźnych, tak i w grypie należy unikać zbliżania się do chorego i stykania z nim, oraz przestrzegać bezwzględnej czystości i często myć ręce, a wstać z łóżka dopiero po zupełnem powrocie do zdrowia.

Do środków zapobiegawczych należy unikać wszystkiego, co zwiększa skłonność do zachorowania, a więc np. przemoczenie i ochłodzenie. W szczególności unikać się powinno zimnych i mokrych nóg, oraz głośnego mówienia w wilgotnem i zimnem powietrzu. Nie należy nigdy zapominać, by usta mieć zamknięte i oddychać nosem. Wielką winę w łatwem przeziębianiu się ma często nieodpowiednio do ciepłoty zewnętrznej dobrana odzież. Ubierając się za lekko „przeziębiamy się“, gdy się nagle ochłodzi, ubierając się znów za ciepło, tem łatwiej się ziębimy spowodu przepocenia się. Nawet w mieszkaniu można się łatwo przeziębić, jeżeli z dobrze ogrzanego pokoju wyjdziemy w temsamem ubraniu do zimnej sieni.

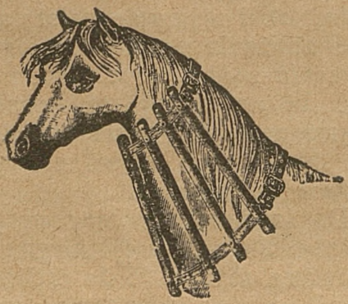
DZIAŁ HODOWLANO-WETERYNARYJNY

Z. OLSZAŃSKI, lekarz weterynarji

Sposoby opatrywania zwierząt przy skaleczeniu

Przy wszelkich skaleczeniach konieczna jest szybka pomoc i dokonanie właściwego opatrunku, od tego bowiem bardzo zależy pomyślne gojenie się rany.

Przystępując do opatrywania rany świeżo zadanej przedewszystkiem trzeba zatamować krwotok jak następuje: nałożyć na ranę w kilkoro złożony kawałek czystej gazy lub białego



Zabezpieczenie drążkami przed gryzieniem rany

gałganka, zmoczonego w wodzie lizolowej lub karbolowej; oprócz tego sposobu można krew zatamować za pomocą czystej gorącej (nie ciepłej!) wody na kawałku gazy lub waty. Jeżeli rany są głębokie, to należy je zatykać do dna czystą gazą zwilżoną w eterze lub w trzy procentowym rozczynie taniny.

Jeżeli przy niewielkiej ranie krwotok jest silny, który nie daje się zatamować opisanemi sposobami, wtedy trzeba ranę przypalić żelazem, rozpalonem do białości, lecz nie do czerwoności. Przy krwotoku o ile pozwala na to miejsce skaleczone — konieczne jest ranę obandażować, zabezpieczywszy ją dobrze przedtem za pomocą grubej warstwy czystej gazy. Na drugi dzień ranę rozwiącać i za pomocą szprycki dokładnie ją przepłókać wodą karbolową lub lizolową, wyjodynować i z powrotem nałożyć opatrunek. Należy pamiętać, że przy leczeniu wszelkich ran nigdy nie należy zakładać je watą, a tylko gazą i nigdy nie dotykać rany palcami, choćby nawet czysto wymytemi. Przy bandażowaniu nie należy owiązywać szpagatem, ponieważ wtedy zranione miejsce bardzo obrzęknie; najlepiej poopinać bandaż agrafkami. W takich wypadkach, kiedy rana jest dosyć duża, to po jej wypłókaniu trzeba dokładnie obejrzeć, czy niema w niej kawałka szkła, drzewa, gwoździa i t. p., potem głęboko założyć kawałeczek gazy zmaczanej w jodynie, na to duży kawałek gazy z wierzchu i dopiero obandażować. Jeżeli rana zadana jest w takim miejscu, że obandażować absolutnie się nie da, wtedy po założeniu opatrunku i oczyszczeniu rany — takową parę razy na dzień należy zasypywać miałko sproszkowaną naftaliną lub jodoformem. W celu zabezpieczenia rany przed zlizywaniem lub rozjątrzaniem zębami, co często ma miejsce u koni, należy urządzić zabezpieczenie zapomocą uwiązanych na szyi drążków, jak pokazano na załączonym rysunku.

M. KARCZEWSKA

Hodowla drobiu na przełomie zimy

Jeśli hodowla drobiu jest starannie i umiejętnie prowadzona, to w lutym sezon hodowlany jest w pełnym rozwoju — ale trzeba przyznać, że takich gospodarstw jest w Polsce niewiele. Zdarza się nawet niejednokrotnie, że dopiero w tym miesiącu a czasami nawet w marcu ktoś sobie przypomina, że brak mu indora, kaczora, koguta lub nawet gąsiora i coprędzej pisze do jakiej znanej hodowli z zamówieniem.

Wynik takiego póżnego zestawienia gniazda jest opłakany, bo zwierzęta muszą się z sobą zżyć a zanim współżycie nastąpi, nie obejdzie się bez bójki, a w rezultacie jaja są nie zalężone.

Zwłaszcza kaczki i gęsi nie prędko tracą wrogie ustosunkowanie do siebie, a gęsie jaja są tylko wtedy zalężone, gdy gniazdo zestawione jest od jesieni, U kur tylko wtedy możemy się uchronić przed walkami koguciemi, które zawsze są krwawe a nierzadko śmiertelne, gdy wszystkie koguty są **w jednym wieku i razem się chowają**

Liczba kur w stosunku do kogutów zależna jest od rasy i od wieku koguta. Lekkich zielononóżek albo Leghornów możemy śmiało przeznaczyć 20 na jednego koguta, jeśli ten jest roczny, dobrze odchowany i pochodzi z wczesnego lęgu. Kur cięższych jak karmazyny, plimuty albo Susexy przyłączamy 8—10, ale i tu pora wylęgu ma duże znaczenie.

Jeżeli Leghorny i zielononóżki mogą być wylężone w marcu, kwietniu, nawet do połowy maja, aby w jesieni stały się gotowe do nieśności, to ciężkie kury **należy wylęgać wcześnie, nie później jak w marcu,** a lutowe dadzą też dobre wyniki i silny materjał rozpłodowy w jesieni.

To samo dotyczy innych gatunków drobiu. Im rasa danego gatunku jest okazalsza, tem wcześniej trzeba ją wylęgać, aby do jesieni osiągnęła dobrą dojrzałość i co za tem idzie wczesną nieśność.

Żywienie rozpłodowego drobiu musi być po miesiącach zimowych szczególnie intensywne, aby można było spodziewać się dużej liczby jaj o mocnej skorupie i silnym zalążku.

Dla kur odpowiednia jest w tym czasie mieszanka przetłuczonej kukurydzy i pośladu pszennego, garść tej mieszanki dajemy rano (200 gr. na 10 kur) i drugie tyle wieczorem. Oprócz tego korzystnie działa na nieśność skiełkowany owies, z kiełkami 3 cm. długości.

Pozostała pasza składa się z otrąb pszennych 2 części mielonego jęczmienia 3 części, grochu 1 część, kołaczka lnianego albo siemienia konopnego 1 część, listków z koniczyny, seradeli i pokrzywy 2 cz. i gruzu wapiennego albo stłuczonych skorupek od jaj 1 część. Pasza ta może być dana na sucho w korycie automatycznym, albo lekko zwilżona zsiadłem mlekiem w zwykłym korycie.

Do ściany kurnika przybijamy na pół przecięty burak pastewny albo pół główki kapusty. Do picia dajemy czystą wodę, której

nieśne kury potrzebują bardzo dużo.

Gęsi, kaczki i indyki powinny w lutym dostawać owies, który doskonale pobudza nieśność. — Pozatem zwykłą paszę z plew, ziemniaków i osypki. Kaczki jako wybitnie białkożerne ptaki odpłacają się dużą nieśnością jeśli dostają odpadki mięsne albo mączkę rybią aż do 20 gr. na sztukę.

Jeśli stajenki są zimne a w lutym trafią się mroźne dni, to trzeba zaopatrzyć okna na noc matami, a nawet przy silnych mrozach powiesić matę słomianą na sznurkach nad grzędami, gdyż przemarznięcie drobiu w tej porze jest bardzo niekorzystne dla zalęgu jaj a nawet dla nieśności.

Przy takich staraniach można się spodziewać dobrej nieśności i łatwych lęgów, gdyż ta właściwość jest zależna w dużym stopniu od doskonałego stanu rozpłodowych gniazd.

Z WYDAWNICTW

Kalendarz Ogrodniczo-Rolniczy na rok 1936

Kalendarz Ogrodniczo-Rolniczy jak to już w poprzednich N-rach H. O. R. podaliśmy, obejmuje kilka działów z rolnictwa i ogrodnictwa w opracowaniu najwybitniejszych fachowców. Każdy Czytelnik winien zaopatrzyć się w tego rodzaju podręcznik, bo nie jest on drogi, a zawiera bogatą i przystępną treść.

Ponieważ na składzie znajduje się już nieduża ilość egzemplarzy, dlatego każdy z Czytelników, który jeszcze nie posiada tegoż, winien pospieszyć się z zamówieniem, bo w niedługim czasie kalendarze zostaną zupełnie wyczerpane.

Cena 1 egz. wraz z przesyłką wynosi 1·20 zł. Kalendarzy za zaliczką nie wysyła się.

KOMUNIKATY

Dnia 28. XII. 1935 r. odbył się I. Organizacyjny Zjazd Związku Absolwentów 3-letniej średniej Szkoły Ogrodniczej w Białej.

Obrady Zjazdu toczyły się w budynku szkolnym przy ul. Lipnickiej. Na Zjazd przybyli absolwenci z różnych stron kraju. — Tematem obrad Zjazdu były sprawy zawodowe i organizacyjne.

Do Zarządu nowoutworzonego Związku wybrano następujące osoby: prezes Mędrala Franciszek wiceprezes Kobiela Paweł, sekretarz Szałaśny Witołd, skarbnik Gabryś Franciszek. Jako członkowie Zarządu weszli: Dyrektor

Średniej Szkoły Ogrodniczej inż. Szumiec Stanisław, Zemankówna Marja, Ryndak Stanisław i Miciek Władysław.

Komisja Rewizyjna: przew. Byrdy Stanisław, Jakóbiec Bolesław, Cader Augustyn.

Sąd koleżeński: przew. Olejak Leopold, Dudziak Franciszek, Sabela Józef.

Kolegów, którzy z różnych przyczyn nie mogli przybyć na Zjazd, uprasza się o zgłaszanie po deklaracje członkowskie w sekretarjacie Związku, który mieści się w budynku Średniej Szkoły Ogrodniczej w Białej przy ul. Lipnickiej 389.

Mędrala Franciszek
prezes

Szałaśny Witold
sekretarz

PYTANIA i ODPOWIEDZI REDAKCJI

Redakcja udziela odpowiedzi tylko stałym Prenumeratorom. Odpowiedzi listowne po nadesłaniu znaczka pocztowego za 25 gr.

Pytanie 8. Proszę o podanie mi źródła nabycia sadzonek winorośli. *Ignacy Matusz, Rokietnica*

Odpowiedź 8. W sprawie sadzonek winorośli radzimy zwrócić się do Państwowych Zakładów Ogrodniczych w Zaleszczykach, lub Szkoły Ogrodniczej w Koźminie (Poznańskie) *Gł*

Pytanie 9. Jakich zapylaczy potrzebują Jabłonie: Zorza i Pepina Ribstona?

Ignacy Matusz, Rokietnica

Odpowiedź 9. Zorza zapylana jest przez Cox's Pomonę (z doświadczeń Zakładu Pomologicznego w Pruchonicach pod Pragą), a Pepina Ribstona przez odmianę Filippę. *Gł.*

Pytanie 10. Proszę mi odpowiedzieć na łamach „H. O. R." kiedy i czy wogóle można prześwietlać czereśnie, wiśnie i śliwy

M. Mostowicz, Mir

Odpowiedź 10. Prześwietlać drzewa owocowe można już na jesieni, prowadząc tę akcję do połowy marca. Co do samych czereśni, wiśni i śliw, to cięcie należy ograniczyć do gałęzi suchych i nadzmarzniętych, gdyż jako drzewa pestkowe cięcia zbyt radykalnego nie znoszą. Po usunięciu gałęzi rany należycie wygładzić nożem i zasmarować maścią ogrodniczą. *Gł.*

Pytanie 11. Jaka mogła być przyczyna, że pod okryciem obornika bukszpan zupełnie w ub. roku zmarniał? *M. Bagiński*

Odpowiedź 11. Powodem zmarznięcia bukszpanu był obornik, pod którym wytworzyło się ciepło i bukszpan zgnił.

O nakryciu bukszpanu pisaliśmy w numerze 11 „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" w 1935 r.

Gł.

Pytanie 12. W jaki sposób najlepiej szczepić śliwy i czereśnie i w jakiej porze?

G. Szumiło, Antopol

Odpowiedź 12. Śliwy uszlachetniać można przez oczkowa-

nie (okulizację) w okresie letnim, lub przez szczepienie w klinówkę lub stosówkę wczesną wiosną. — Czereśnie szczepimy wczesną wiosną zwykle dwoma sposobami, a to przez klinówkę i stosówkę.

O uszlachetnianiu drzewek w okresie letnim podajemy specjalny artykuł w numerze dzisiejszym, który polecamy specjalnej uwadze W. Pana. *Gł.*

Pytanie 13. 1) Zamierzam zbudować obok domu mieszkalnego (od strony północnej) piwniczkę-przechowalnię na około 60 kwintali owoców, odpowiadającą najlepszym wymogom, t. zn. żeby w lecie chronić owoce przed nadmiernem ciepłem — w zimie przed mrozem.

W pierwszym rzędzie dla jabłek i gruszek, ale w lecie także dla owoców takich, jak wiśnie, czereśnie — a w jesieni dla śliwek.

Z obu stron korytarzyka około 1—1·20 m. szerokiego, mają być przewiewne półeczki do składania owoców w **jednej tylko warstwie.**

Jak powinna być półeczka najniższa oddalona od podłogi a z boków okienka do otwierania i zamykania według potrzeby?

Chodzi tu też o zabezpieczenie przed wodą zaskórną. Proszę o łaskawe udzielenie wskazówek.

2) Zarazem proszę bardzo uprzejmie o przepis sporządzania marmolady jabłkowej we większej ilości.

3) Gdzie mógłbym nabyć, zdrowe, silne, pierwszorzędnej jakości drzewka owocowe, koniecznie z gwarancją prawdziwości odmian?

Jan Pinterhoffer

Odpowiedź 13. Odpowiadając na pytanie w sprawie umieszczenia półek do przechowywania owoców w korytarzu piwnicy, zaznaczam, że półki jedna nad drugą powinny być tak umieszczone, żeby był łatwy przegląd leżących tam owoców, czyli co 40 do 50 centymetrów. Najniższa półka może być umieszczona nad ziemią 15 do 20 cmt. Lepsze od półek jest urządzenie szufladkowe. Wodę zaskórną należy odprowadzić przy pomocy drenów. Przechowalnia na owoce zimowe nie powinna być kombinowana z przechowalnią na owoce letnie, które powinny znaleźć inne przechowanie. Zbyt ciasne są ramy na odpowiedź w Haśle Ogrodniczo-Rolniczem, więc wyczerpującej odpowiedzi dać nie można. Przeto odsyłam do broszurki „Owocartwo" K. Brzezińskiego, wydanej nakładem H. Altenberga we Lwowie, nabyć można w każdej większej księgarni.

Odpowiedź na pytanie 2 nie da się skreślić w kilku słowach na wzór przepisu kucharskiego, wiele bowiem czynników wchodzi tutaj w grę jeżeli idzie o przemysłowe traktowanie przerobu. Dlatego polecam „podręcznik przerobu owoców i warzyw" Andrzeja Meringa, nakład Gebethnera i Wolfa w Warszawie, kupić można w każdej księgarni.

Odpowiedź na pytanie 3. Szkółek sprzedających jest wiele. Kupując, można zażądać gwarancji na piśmie, że szkółka dostarczy odmian żądanych. „Hasło Ogrodniczo-Rolnicze" w swojej odpowiedzi nie może gwarantować czystości odmian tej albo innej szkółki. *K. B.*

Pytanie 14: Co jest przyczyną gnicia jabłek ze środka? Re-

nety landsberskie gniły na drzewie, reneta Kulona i Baumana w przechowaniu. *Piotr Rafa, Luźna.*

Odpowiedź 14: Gnicie jabłek zarówno od środka, jak i z zewnątrz, jest wywołane przez różne gatunki pasorzytniczych grzybków, które osiedlają się w tkance zaatakowanego jabłka.

Gniciu jabłek na drzewie można zapobiec w dużym stopniu przez opryskiwanie drzew owocowych 1% cieczą bordoską w następujących terminach. 1) przed kwitnieniem, 2) zaraz po przekwitnieniu, 3) gdy owoce dojdą wielkości orzecha włoskiego.

Pozatem wszelkie gnijące owoce należy zaraz usuwać z sadu.

Żeby zapobiec gniciu owoców w przechowalni, należy wybrać pomieszczenie niezbyt ciepłe i nie za wilgotne. Przed złożeniem jabłek wykadzić przechowalnię przez spalenie w niej siarki przy zamkniętych drzwiach i oknach, tak, żeby dym utrzymał się paręgodzin. W pogodne dni często wietrzyć przechowalnię. Składać na przechowanie tylko jabłka zupełnie zdrowe, bez gnilnych plam i nie robaczywe. Wszelkie jabłka, wykazujące choćby sam początek zgnilizny, usuwać natychmiast z przechowalni, gdyż pozarażają sąsiadujące z niemi zdrowe. *K. P.*

Pytanie 15. Czy stwierdzone jest, że pszczoły Kaukazko-Migrelskie zbierają miód z czerwonej koniczyny? *S. Krakowski*

Odpowiedź 15. Pszczoły Kaukazko-Migrelskie, mają najdłuższy języczek ze wszystkich ras pszczelich, bo dochodzący przeciętnie do 7,54 mm; pozatem mają dłuższe szyjki i mniejsze główki, wskutek czego zasiąg ich jest wybitnie głębszy niż u pszczół krajowych. Zasiąg języczka pszczół K-M. według Walerowicza dochodzi do 8,7 mm. Kielich czerwonej koniczyny, ma głębokości 8—9 mm i bywa napełniony nektarem do $1^1/_2$ mm a więc pszczoły K-M. mogą czerpać nektar z czerwonej koniczyny. Wielu wybitnych pszczelarzy potwierdza fakt czerpania nektaru z czerwonej koniczyny przez pszczoły K-M.

Szczegółowy opis pszczoły K-M. podamy w najbliższym numerze H. O. R.

J. Piwowarski

Pytanie 16. Czy matka Kaukazka woli odbyć lot weselny z trutniem tej samej rasy, jak motyle tej samej barwy, czy też nie. Proszę o odpowiedź.

S. Krakowski, Miłodróż

Odpowiedź 16. Matki K-M. nie są skłonne do łączenia się z trutniami innych ras, jednak przy hodowli różnych ras zdarzyć się to może. Najwięcej podlegają skrzyżowaniu matki jednej barwy z ciemnemi trutniami, jest to dowodem, że barwa nęci (podobne objawy spotykają się u różnych owadów i zwierząt). Pragnąc hodować matki w czystości rasy, urządzamy się w ten sposób, że dojrzałe matki z trutniami danej rasy i z pszczołami (z małego ulika) wypuszczamy na przegrę, wtedy kiedy innych trutni niema w locie, a więc po 15 godzinie.

J. Piwowarski

Pytanie 17. Proszę o odpowiedź w H. O. R. jak wyglądają owoce jabłka Gladstone, Ewino, R. Wagenerowej, Rome Beauty i Baldwina. Proszę też odpowiedzieć mi co to jest wegetatywne rozmnażanie drzew owocowych sposobem Miczurina, jak rów-

nież sadzenie drzewek sposobem Strigfellowa?

M. Maleczny, Werba

Odpowiedź 17. Wyczerpującej odpowiedzi na pytania powyższe nie zmieściłyby się w skromnym dziale, jaki nam służy. Postaramy się odmiany te opisać w osobnych artykułach, jak również zamieścimy w najbliższym czasie artykuły o rozmnażaniu drzewek sposobem Miczurina i sadzeniu drzewek sposobem Strigfellowa. *Gł.*

Pytanie 18. Jakie odmiany jabłoni i grusz nadają się do sadzenia w miejscach, gdzie są wielkie wiatry, żeby owoce nie opadały? *P. Rafa*

Odpowiedź 18. Wyczerpujące wskazówki w tej sprawie podaliśmy w Nr. 9 H. O. R. z 1935 na stronie 289. Zechce WPan odszukać ten numer. *Gł.*

Pytanie 19. Jaki obowiązuje przepis sadzenia żywopłotu od granicy sąsiedniego pola?

Piotr Rafa

Odpowiedź 19. W ustawie cywilnej w § 421 niema powiedziane w jakich odstępach sadzić szpaler od granicy, ale w § 422 podkreśla się, że sąsiad któremu zwisają gałęzie ze szpaleru, czy z drzew rosnących w granicy ma prawo obciąć, gałęzie jak również i korzenie. Nie wolno mu jednak gałęzi ciąć z drzewa ani korzystać z ustawienia drabiny na gruncie właściciela drzewa, lecz robić to może tylko na gruncie będącym jego własnością. *Gł.*

Pytanie 20. Uprzejmie proszę o łaskawą odpowiedź na łamach „Hasła Ogr.-Rol.", czy Reneta Blenheimska i Reneta złota jest jedno i to samo. Również chodzi mi o takie same porozumienie, czy Reneta Koksa i Koksa pomarańczowa jest jedno i to samo? względnie czy istnieją obie razem te odmiany, bo ja osobiście oponuję, lecz inni są temu przeciwni. Będę oczekiwał z niecierpliwością łaskawej odpowiedzi. *Stanisław Wilczyński.*

Odpowiedź 20. Reneta Blenheimska odmiana jabłka, które zostało otrzymane z siewu w początkach XIX wieku w Anglji w miejscowości Old-Woods'-tock w prowincji Oxford, niedaleko Blenheimu rezydencji ks. Malborough. Synonimy: Reinette de Blenheim, Gold Reinette von Blenheim. Blenheim Orange, Bleuheim pepping, Blenheim Pippink. W tłumaczeniu polskiem można przyjąć złotą renetę z Blenheim, lub pepina z Blenheim. Ewentualnie jak w Polsce zostało przyjęte Reneta blenheimska. Unikamy pisania Złota reneta z Blenheim, gdyż Królową Renet Reine des Reinettes, Winter-Gold parmäne, nazywają w handlu Złotą renetą, lub Złotą parmeną.

Reneta Koksa i Koksa pomarańczowa jest jedno i to samo. Odmiana otrzymana w 1830 roku z siewu ziarnka Pepiny Ribstona, przez H. Coxa w Colnbrook-Lawn, niedaleko Londynu pojawiła się pod nazwą „Cox Orange", Synonimy: Reinette Orange de Cox, Cox's Orangen Reinette, Cox's Orange Pippin. Mówiąc po polsku, przyjąć możemy Reneta Koksa lub Koksa pomarańczowe. Właściwiej by było pisać i mówić Koksa pomarańczowe, ponieważ jednak publiczność nasza uważa „Renety" za jabłka czołowe, przeto kupcy bardzo chętnie widzą nazwę „Reneta Koksa". *K. B.*

Pytanie 21. Jak uskuteczniamy przewóz pszczół w lecie na miejsce pożytku, wszak wiemy, że pszczoły przywiązują się do miejsca, gdzie ul stał.

S. Krakowski

Odpowiedź 21. Zmiana miejsca ula z pszczołami latem może być dokonana, lecz na odległość nie mniejszą niż 3 km, to samo należy stosować przy wywozie pszczół na dalszy pożytek. *J. Piwowarski*

Pytanie 22. Jaki ul wybrać w masie różnych systemów, bo mnie jako laikowi trudno je wybrać, a robić doświadczenia z rojami przy małej ilości tychże jest nierozsądnie.

S. Krakowski

Odpowiedź 22. Za najlepsze są uznane ule: Warszawskie, Dadanta i Ciesielskiego — nadstawkowe (patrz Nr. 11 H. O. R. z 1935 r.) i te tylko należy stosować. Nie jest jednak wykluczone, że inne ule mogą być gorsze. Powodzenie bowiem w dużej mierze zależy od systemu gospodarki w ulu.

J. Piwowarski

Pytanie 23. Na śnieguliczce pomimo, że wydała piękny zapach — pszczoły miodu z kwiatu nie zbierały. Jaki może być tego powód? *S. Krakowski*

Odpowiedź 23. Jeżeli pszczoły nie oblatywały śnieguliczki, jest to dowodem, że albo miały pod dostatkiem innych kwiatów, wydzielających miód w większej obfitości, lub roślina nie miodziła. Zdarzają się bowiem lata, że n. p. lipa nie miodzi. Przyczyna ta naukowo jeszcze nie została zbadana.

J. Piwowarski

Pytanie 24. Jak się postępuje, aby Phacelja wydała nasiona?

S. Krakowski

Odpowiedź 24. Phacelja zawsze wydaje obfitość nasienia. Jeżeli nasienia nie dała, to albo była zacieniona lub w czasie kwitnienia padały deszcze.

J. Piwowarski

Pytanie 25. Czy można dla własnego użytku tłoczyć syrop z buraków cukrowych, jeśli tak, to jak go preparować, by usunąć szkodliwe składniki i później nim podkarmiać pszczoły?

S. Krokowski

Odpowiedź 25. Syrop z buraków cukrowych nie jest właściwym pokarmem dla pszczół. Poddany na zimę może spowodować śmierć pszczół. Tak jak kawa z pszenicy jest surogatem a nie kawą, tak syrop czy cukier z buraków nie jest miodem i tego nie zastąpi. *J. Piwowarski*

Pytanie 26. Gdzie można kupić nasiona krzewów ozdobnych?

J. Krakowski

Odpowiedź 26. Nasiona wszelkich krzewów ozdobnych otrzymać Pan może w większych firmach i składach nasion n. p. Freegego w Krakowie, Hozakowskiego w Toruniu, Szukalskiego w Bydgoszczy i innych firmach. *Gł.*

Pytanie 27. Czy można obrywać liście z dzików, gdy te do wykopania nie zrzuciły liści?

S. K.

Odpowiedź 27. Zasadniczo nie można, gdyż łatwo później marszczy się na nich kora i drzewka źle się przyjmują, ale ogrodnicy bardzo często na to nie zważają, zwłaszcza, gdy je zaraz po wykopaniu wysadzają na miejsce stałe. *Gł.*

Pytanie 28. Proszę o wskazanie mi taniego źródła nabycia

dobrego opryskiwacza plecakowego. *Skorupa, Gumniska.*

Odpowiedź 28 W sprawie nabycia dobrego i taniego opryskiwacza zwrócić się do firm podanych w odpowiedzi 26 w N-rze dzisiejszym. *Gł.*

Pytanie 29. Proszę o wskazanie mi literatury, któraby podała dane o wzajemnem zapylaniu się jabłoni. *J. Switalski*

Odpowiedź 29. W literaturze polskiej poza książeczką p. t. „Urządzanie i pielęgnowanie sadu" prac innych niestety niema. W tym kierunku obecnie prowadzi się doświadczenia. *Gł.*

Osobiste

Z dniem 1 lutego br. p. A. Gładysz rozpoczął urzędowanie w Izbie Rolniczej w Krakowie.

Czytelnicy „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" z województwa krakowskiego wkrótce spotkają się z jego działalnością w terenie i ułatwią mu realizowanie programu, nastawionego w kierunku podniesienia sadownictwa. *Redakcja*

OD REDAKCJI

Prosimy Szanownych Czytelników, by zechcieli przy nadsyłaniu pytań zdania formować krótko i treściwie, a zarazem nadsyłać na odpowiedź znaczek pocztowy za 25 gr. Podkreślamy też, że wszystkich odpowiedzi nie jesteśmy w stanie zamieścić w piśmie, gdyż brakłoby miejsca na artykuły.

WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: A. CHILEWSKI
WYCHODZI POD REDAKCJĄ ANTONIEGO GŁADYSZA
DRUKARNIA WSPÓŁCZESNA W TARNOWIE

Wolne posady

Potrzebny zaraz młody ogrodnik może być bez szkoły na wieś. Pensja na początek 15 zł i utrzymanie. Zgłoszenia kierować do administracji H. O. R. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi

Posad poszukują

OGRODNIK — starszy kawaler. z ukończoną szkołą ogrodniczą i dłuższą praktyką zagranicą i w kraju — poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego".

OGRODNICZKA — szkoła średnia ogrodniczo-przetwornicza, kilkuletnia praktyka samodzielna, b. dobre referencje — poszukuje posady zaraz. Irena Ceremużyńska — Siedlce, Mickiewicza 6a, wojew. lubelskie.

Kupno

KUPIĘ siatkę do ogrodzenia ogrodu. — Oferty składać do Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego".

Potrzebuję jaja wylęgowe czystej rasy kur Veydotów. Zgłoszenia kierować pod: W. Sanetra Zabłocie willa Wanda poczta Zywiec.

KUPIĘ 200 m² szyb do oszklenia okien — Oferty składać do Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego".

Sprzedaż

WYBORNE powidła śliwkowe, marmelady owocowe, węgierki suszone — faski, wiadra, paczki po 6 kg zł 9. — Opłacone. Zakłady Ogrodnicze, Roman Świątek, Miechów — Charsznica.

GRZYBY prawdziwe borowiki gatunek I-a 8 zł, same czapki borowików żółtaków 5 zł, borowiki łamane 3 zł kilogram. — **BRUSZNICOWE** konfitury (gogodze, borówki) smażone na cukrze z gruszkami, gęste, smaczne — wiaderko 5-kilowe 5 95 zł. Koszta przesyłki pocztowej opłaca kupujący. Przy zamówieniach proszę powołać się na niniejsze ogłoszenie. Mieczysław Karpiński — Kluszczany Wileńskie

NOWA ODMIANA melonów rosyjskich, dotychczas nieprześcigniona — dająca piękne i smaczne owoce. Nasienie dostarczam w drobnych porcjach (30 ziarn 1 zł). — Zgłoszenia kierować: Michał Mosiądz, Stronno, poczta Kotomierz, pow. Bydgoszcz.

SPRZEDAM 50 pni zdrowych, silnych pszczół po połowie w ulach Dadana i słowiańskich. Cena 30—35 zł. Woś, Brzeżany.

Kresowa Spółdzielnia Pszczelarska w Baranowiczach, ul. Senatorska 17 posiada stale na składzie z własnej wytwórni ule kompletne Warszawskie i Dadana od zł 17. Węzę sztuczną I-go gatunku zł 5·50 oraz wszelkie standaryzowane naczynia i przybory pszczelarskie po najniższych cenach — Miód z pasiek członków jasny i ciemniejszy od zł 1·75 do 2·30 kg. plus opakowanie loco Baranowicze. Przerabiamy wosk na węzę po zł 1·— za kg. Dla organizacyj pszczelarskich i placówek handlowych udzielamy zniżek. Pszczoły roje i matki wysyłamy w sezonie.

Zakład Pszczelniczy w Rudniku n. S. 1/10 dostarcza gotową węzę, cukier skażony i udziela wszelkich informacyj po nadesłaniu znaczka poczt. za 25 gr

MATKI pszczele, młode, płodne, rasy kaukasko-mingrelskiej sprzedaję i wysyłam w czasie od 15 maja do 15 października po otrzymaniu 10 zł za jedną sztukę. Pszczoły tej rasy mają najdłuższy języczek ze wszystkich ras i czerpią nektar z koniczyny czerwonej, a przez to dają dużo miodu. Odznaczają się łagodnością. Wysyłkę uskuteczniam w kolejności zamówień. Zamówienia przyjmuję cały rok. Matek pszczelich za zaliczeniem nie wysyłam. Pisać: Juljan Piwowarski, Miechów „Sad i Pasieka".

TANIO polecam kilkadziesiąt tysięcy najnowszych dalij, cann, gladyoli, róż, bylin itd Cenniki wysyła się na żądanie gratis i franco. — Zakład Ogrodniczy Zygmunta Stachowicza, Brody, wojew. tarnopolskie.

SPRZEDAM jedną z najpiękniejszych kolonij w Lubelskiem, powierzchni 14½ morga w jednym kawałku, ornej doskonałej ziemi (próchniczna bielica) 10 morgów reszta dwukośna łąka. Sad rodzący 1½ morgowy. Stuletnie lipy 30 sztuk. Szosa tuż przy parceli. Blisko większego miasta. Duży dom i stodoła na miejscu. Bliższa wiadomość w Redakcji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" pod „Przy rzece".

KSIĄŻKA dla WSZYSTKICH! Ludową Pomologję z 100 barwnemi tablicami wysyła się po nadesłaniu 15 zł. — Administracja „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego", Tarnów.

NOWOŚĆ melonów „Rzuchowianka" dostarcza porcjami po 1 zł Zarząd Ogrodów w Rzuchowej p. Pleśna k. Tarnowa. Należność wpłacać na konto P. K. O. 409.207

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. — Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

SPROSTOWANIE:

W styczniowym numerze na str. 18 przy podpisie „Ramy do robienia mat" ma być „szpagatem", a nie „szpatem". Na str. 8 w artykule „Ziemniaki pod drzewami" w 3-cim wierszu ma być 40, a nie 4. W tym samym artykule druga szpalta, wiersz 4-ty ma być „Bovee", (Bowi) a nie Borec.